Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, piątek, 27 stycznia 1939 — Nr 27

Wszystko po staremu

Miałoby się ochotę powiedzieć, że nad naszym wewnętrznym życiem politycznym trzeba by wypisać wielkimi literami dantejskie słowa: „porzućcie wszelką nadzieję“. A to z powodu znanego obrotu takich spraw, jak uchwała S. L. o porozumieniu stronnictw, która jest zresztą nawiązaniem do projektu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, — i sprawa emigracji politycznej... Stronnictwa odrzuciły uchwałę S. L., a rząd w tej drugiej sprawie zajął negatywne stanowisko; wolno wątpić, czy piękna i szlachetna interpelacja ks. posła Lubelskiego otrzyma inną od poprzedniej, odpowiedź.

DLACZEGO S. L.?

Na uchwałę Rady Naczelnej S. L. centralny organ Stron. Narodowego, „Warsz. Dziennik Nar.“, nie odpowiedział. Pisały jednak o niej inne organy tego stronnictwa. Oceniły ją z góry jako próbę stworzenia „Centrolewu“... Zupełnie fałszywie. Gdyby S. L. myślało o Centrolewie, to by żadnej rezolucji nie uchwalało, tylko by podjęło rozmowy bezpośrednie z P. P. S., która na to, jak na lato. Tak by wyglądała „próba stworzenia Centrolewu“. Jeśli więc S. L. wysunęło obecnie projekt konsolidacji przez porozumienie stronnictw, to dało tym do zrozumienia, że jest gotowe współdziałać z tymi stronnictwami, które się dotąd do takiego z nim współdziałania nie paliły, więc ze Stron. Narodowym, wzgl. z O. Z. N., — pomijając Stron. Pracy, które jest w dobrych z nim stosunkach.

Uważamy wystąpienie S. L. za pomysł bardzo na czasie. Chcielibyśmy jednak wiedzieć konkretnie, dlaczego S. N. ten pomysł odrzuca. Niechby raz S. N. powiedziało otwarcie, że idzie na pełny totalizm i monopartyjność. Odpadłoby wówczas niejedno złudzenie.

MEGALOMANIA O. Z. N.

W imieniu O. Z. N. „Gazeta Polska“ odrzuciła „ofertę“ S. L. Nawymyślała mu za krytykę polityki zagranicznej p. min. Becka i za żądanie amnestii dla Witosa. Co się zaś tyczy konsolidacji narodu, to „Gazeta Polska“ oświadczyła, że to się już robi, mianowicie w O. Z. N., i to z dobrym skutkiem.

Wyraźnie i otwarcie... Nie chcemy waszego towarzystwa, bez was zjednoczymy naród.

Jest to ostra megalomania. Czym jest O. Z. N., jakimi siłami stoi, w jaki sposób odnosi „sukcesy“, — o tym dobrze wiemy. Na wypadek jednak, gdyby te słowa wydały się kierownikom O. Z. N. zbyt tajemniczymi i niezrozumiałymi, powiedzmy:

— Gdyby takie „sukcesy“, jakie odnosi i jakie reklamuje O. Z. N., odnosiło stronnictwo opozycyjne, w walce z rządem, to powiedzielibyśmy, że — owszem, sukcesy są. Ale, gdy je odnosi stronnictwo, na które się chucha, to — tego powiedzieć nie możemy.

Niechże więc O. Z. N. — o ile zachował krztę trzeźwości sądu — przestanie twierdzić, że „jednoczy naród“.

WIĘC PO STAREMU.

Odrzucenie projektu S. L. przez partie znaczy, że — wszystko zostanie po staremu. „Wszystko“, to jest głównie sprawa zjednoczenia narodu i sprawa rządów w państwie.

Po staremu będą się nasze partie nawzajem zwalczały marząc o ustroju monopartyjnym i totalnym dla siebie. Egoizm partyjny będzie dalej święcił triumfy. Ale może nastąpić jedna zmiana... W S. L., w którym nie brak zwolenników lewicy, mogą wziąć górę żywioły bardzo radykalne. Wyjdzie to na dobre tylko P. P. S. Dzięki zachowaniu się stronnictw umiarkowanych.

Po staremu też O. Z. N. będzie rządził krajem. Dzięki skłóceniu opozycji. W ogóle trzeba powiedzieć, że lepszej dla siebie opozycji nie mógłby sobie O. Z. N. wymarzyć. Walki między poszczególnymi ugrupowaniami opozycyjnymi stanowią siłę O. Z. N.

W r. 1906 konserwatyści hiszpańscy, chcąc osłabić opozycyjną partię liberałów, dali socjalistom pieniądze na rozbudowę organizacji. Socjaliści pieniądze wzięli, postawili mocną organizację i zabrali się do liberałów. Konserwatyści byli bezpieczni. Nasza opozycja robi to samo za darmo. Ale robi to samo. — Opozycja walczy z sobą, a O. Z. N. tymczasem rządzi.

A więc...? „Porzućcie wszelką nadzieję“! Chyba, że sytuacja zagraniczna tak się zmieni, iż trzeba będzie na gwałt wejść na drogę — rozsądku.

J. P.

Wojska gen. Franco wkroczyły do Barcelony

Londyn 26. I. PAT. Agencja Reuter donosi, że wojska powstańcze z nawarską dywizją na czele wkroczyły dziś w południe do Barcelony, nie napotykając na opór nieprzyjaciela.

Wiadomość tę potwierdzają również źródła francuskie.

Jak zdobywano stolicę Katalonii

Salamanka, 26. I. (PAT). Według komunikatu oficjalnego, wojska gen. Franco na froncie katalońskim zdobyły na odcinku półn. wioski Oliana, Cardona, Chariana. Pozycje te były silnie ufortyfikowane. Na odcinku środkowym zajęto San Peyo, Olesa de Montserrat i Vila de Caballs. Na odcinku południowym wkroczono do czterech miejscowości, przy czym niektóre z nich stanowią już przedmieścia Barcelony.

Do niewoli wzięto przeszło 1000 żołnierzy rządowych. W ręce przednich straży wojsk gen. Franco dostał się obfity łup wojenny. W San Peyo zniszczono pociąg pancerny i opanowano zakłady amunicyjne.

W Estramadurze odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela na odcinku Guadaranque. Na południe od Monterrubio wyrównano pozycje na pierwszych liniach.

Eskadry powietrzne gen. Franco ubiegłej nocy bombardowały Gandię, Barcelonę i Walencję.

Żywność dla ludności Barcelony

Saragossa, 26. I. (PAT). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi ag. Havasa, nowomianowany przez gen. Franco burmistrz m. Barcelony Miguel Mateu oświadczył, że pierwszym zadaniem, jakie ma do spełnienia, jest zapewnienie dowozu żywności do miasta, a następnym — uruchomienie przemysłu katalońskiego.

W sprawie pierwszego zagadnienia zaznaczył, iż w porozumieniu z ministrem spraw wewn. rządu gen. Franco i władzami wojskowymi utworzone już zostały wielkie składy żywności na Majorce oraz w Saragossie i Leridzie. Poza tym ze wszystkich stron Hiszpanii skierowano transporty samochodami ciężarowymi w kierunku Barcelony.

W drugiej kwestii burmistrz wyjaśnił, że uruchomieniem przemysłu zajmie się specjalna komisja przemysłowo-handlowa. Będzie ona miała za zadanie dostarczyć najpierw surowców dla przemysłu katalońskiego.

O STREFĘ NEUTRALNĄ.

Paryż, 26. I. (PAT). Jak donosi „Ere Nouvelle“, rząd francuski wystąpić miał z propozycją utworzenia na terytorium hiszpańskim strefy neutralnej, w której nieszczęśliwi oczekiwaliby końca okrutnej wojny. Według dziennika, rząd barceloński wyraził zgodę na tę propozycję. Pismo wyraża nadzieję, że i gen. Franco przyjmie takie rozwiązanie. Niestety — kończy dziennik — z Burgos rozmawiać możemy tylko przez pośredników.

Zwołanie Reichstagu

Berlin, 26. I. (PAT). Przewodniczący Reichstagu marszałek Goering zwołał Reichstag na poniedziałek godz. 20. Na porządku dziennym znajduje się: 1) ukonstytuowanie się Reichstagu i 2) wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy.

Marsz. Goering — kanclerzem?

Paryż, 26 I. Korespondent berliński „Ce Soir“ donosi, iż tamtejsze koła rzekomo dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość, iż marsz. Goering dnia 30 stycznia, w 6 rocznicę objęcia władzy przez narodowy socjalizm, mianowany będzie kanclerzem Rzeszy. Adolf Hitler zachować miałby jedynie tytuł Führera.

Z komisji budżetowej Sejmu

Wielkie potrzeby w zakresie oświaty i szkolnictwa

Warszawa, 26. I. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym min. WR i OP. 2-godzinny referat wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. dr Stahl. Wskazał on na wstępie, że preliminarz obecny przewiduje w tym resorcie wydatki w sumie 390 miln., to jest o 23 miln. więcej niż budżet bieżącego roku.

Następnie zajął się sprawą opłat za naukę. Skoro — mówił m. in. referent — nie jesteśmy narodem dość bogatym na to, aby nauka była istotnie bezpłatna, to należy stosować taką ogólną zasadę, aby zdolni i pracowici uczniowie mieli możność studiowania bez względu na warstwę, z której pochodzą i na zasoby materialne rodziców. Szczególnie jest rzeczą ważną, aby

uzdolnione żywioły wiejskie mogły się kształcić i zasilać warstwę przodującą w społeczeństwie.

Przechodząc do zagadnienia wyznań religijnych, referent podkreśla, że wzajemny stosunek między władzami państwowymi a przedstawicielami polskiego duchowieństwa katolickiego układa się coraz lepiej. Pewne niedomagania jeszcze dziś gdzieniegdzie dają się we znaki.

Mówiąc o szkolnictwie ogólnokształcącym, referent wysuwa postulat podwyższenia w następnym roku ilości etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych

co najmniej o 1000.

Dalej referent wspomina o postulatach uposażeniowych nauczycieli i dochodzi do wniosku, że przynajmniej najważniejsze z tych postulatów należałoby spełnić w miarę możliwości budżetowych w jak najkrótszym czasie.

Wiele względów przemawia za tym, aby nauczycielstwo otrzymało odrębną ustawę uposażeniową, wtedy wiele słusznych postulatów mogłoby znaleźć zaspokojenie. Co się tyczy jędrzejowiczowskiej reformy szkolnictwa to referent wypowiedział się za jej realizowaniem, usuwając stopniowo braki i zapełniając luki.

Rozwój wszystkich działów szkolnictwa związany jest w Polsce najściślej z budownictwem, w którego zakresie wszystkie one odczuwają bardzo dotkliwe braki. Na faktyczne budownictwo pozostaje w roku 1939/40 niecałe półtora miliona złotych, co jest w stosunku do potrzeb

kwotą znikomą.

Wydatki na sztukę w kwocie 2.589.000 są nad wyraz skromne.

Sprawa funduszów na sztukę łączy się ściśle z postulatem centralizacji w jednym ośrodku dyspozycyjnym całej ingerencji oraz interwencji rządu w sprawy kultury, ale tu referent wypowiada się za znanym programem O. Z. N. Referent apelował, aby z uwagi na ogromne znaczenie wychowania fizycznego dla obronności państwa silniej tę akcję finansować.

W zakończeniu swego przemówienia referent zajął się sprawą wychowania młodzieży. Stwierdził, że na tym odcinku brak jest

„jakiegoś centralnego, opracowanego i głębiej pomyślanego programu“.

Referent poddaje ostrej krytyce wpływ partyj na młodzież akademicką, mówi o metodach „mafijnych“, o przestarzałej i apaństwowej ideologii, którą się karmi młodzież akademicką itp. Wysuwa szereg tez „nowego“ wychowania.

Przemówienie min. Świętosławskiego

Po przemówieniu posła Stahla zabrał głos min. Świętosławski, wygłaszając obszerniejsze przemówienie, w którym na podstawie danych statystycznych omówił działalność swojego resortu.

Podobnie jak referent zwracał uwagę na wielkie potrzeby w zakresie oświaty i kultury, na brak dostatecznej sieci szkół itp. Potrzeby te nie mogą być dostatecznie zaspokojone na skutek braku odpowiednich środków.

Mówiąc o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego zaznaczył, iż docenia w pełni troskę okazaną przez szereg biskupów polskich o należyte zorganizowanie pracy duszpasterskiej z racji rzeczywiście niedostatecznej liczby placówek obrządku łacińskiego na niektórych terenach Rzeczypospolitej i poczyni — mimo wielkich trudności budżetowych — starania, by potrzeby te zaspokoić.

Wniosek ks. Lubelskiego

Do dyskusji zapisało się 25 posłów, a więc niemal wszyscy członkowie Komisji. Wobec tego posiedzenie przeciągnie się niewątpliwie do późnej nocy.

Poseł Gdula apelował o zwiększenie kredytów na przynajmniej częściowe wykończenie gmachu Muzeum Narodowego oraz wyposażenia kliniki laryngologicznej w Krakowie.

Poseł ks. Lubelski oświadczył: „Postawiłem wniosek o zwiększenie dotacji na rzecz Kościoła katolickiego o 300 tysięcy złotych. Od czasu ratyfikacji Konkordatu, kwota, przeznaczana na dotacje dla Kościoła jest wciąż ta sama, podczas gdy liczba członków Kościoła wzrosła o kilka milionów osób. Zaszła więc konieczność utworzenia nowych parafii, które powstały w liczbie kilkudziesięciu, jednakże ilość ogólna parafii jest nadal niewystarczająca; np. na Polesiu zasięg parafii obejmuje przeciętnie 70 km. Zachodzi zatem konieczność tworzenia nowych placówek duszpasterskich.

Ostatnio powiększono dotacje dla kościoła protestanckiego, zaś dwa lata temu dla kościoła prawosławnego, dla którego mają być jeszcze powiększone dotacje o 100.000 złotych. Proszę zatem Wysoką Komisję o przyjęcie mojego wniosku, bo jest to kwota minimalna, a niezbędna dla potrzeb duszpasterstwa katolickiego“.

Zajęcie Minorki przez Francję
oznaczałoby wojnę!

Warszawa, 26. I. Rzymski korespondent „Kur. Warsz.“ donosi, że uwaga całych Włoch skoncentrowana jest na Hiszpanii, a zdobycie Barcelony oczekiwane jest z godziny na godzinę. Równolegle z postępami wojsk gen. Franco Włochy rozwinęły wielką akcję, celem zażegnania niebezpieczeństwa ewentualnego desantu wojsk francuskich na Minorkę, lub w Marokku Hiszpańskim.

Także potwierdzono dziś urzędowo wiadomość o powołaniu pod broń 60 tysięcy rezerwistów z rocznika 1901. Wiadomo również, że znaczne efektywy skoncentrowały się w niektórych zachodnich portach półwyspu. Jednocześnie 27 komunikat urzędowej „Informazione Diplomatica“ wskazuje niedwuznacznie, że Włochy uważałyby za casus belli ewentualną okupację jakichkolwiek posiadłości hiszpańskich przez Francję.

Tutejsze sfery polityczne przewidują, iż tak silna presja Włoch i solidarność niemiecka wyrażona w ostatecznej nocie w „Diplomatische Politische Korrespondenz“ rozstrzygną o stanowisku rządu francuskiego, który wiedząc dziś, że każde posunięcie agresywne wobec posiadłości hiszpańskich

oznaczałoby wojnę,

odgrodzi się od jakiejkolwiek interwencji w Hiszpanii. Naturalnie taka decyzja będzie traktowana tutaj jako wielki sukces Włoch.

W sferach politycznych mówi się poza tym, że w razie pozytywnego wyjaśnienia stanowiska Francji, wizyta hr. Ciano w Berlinie, o której wczoraj donosili wszyscy korespondenci paryscy i londyńscy w prasie włoskiej mogłaby być odroczona.

Francji grozi izolacja

Londyn, 26. I. (M). Omawiając sytuację międzynarodową w przede dniu oczekiwanego przemówienia kancl. Hitlera w Reichstagu, znany publicysta „News Chronicle“ Vernon Barlett zwraca uwagę na niebezpieczeństwo izolacji, grożące Francji na skutek nowej koncepcji, wysuwanej przez Włochy, a mianowicie, że Niemcy gotowe byłyby zobowiązać się do polityki nieinterwencji w konflikcie włosko-francuskim pod warunkiem, że Anglia przyjmie na siebie podobne zobowiązanie. Niebezpieczeństwo polega na różnicy poglądu, na istotę nieinterwencji między Niemcami i Anglią, jak to wykazała wojna domowa w Hiszpanii, która to różnica pozwoliłaby Niemcom na dostarczanie Włochom dostatecznej liczby „ochotników“, by poważnie zagrozić Francji, nie tyle jednak, by skłonić niechętną wszelkiej wojnie Anglię do interwencji po stronie Francji.

KWIECIEŃ W SŁOŃCU POŁUDNIA

Po raz pierwszy od czasu wybudowania naszych luksusowych motorowców „Piłsudski“ i „Batory“ urządzona będzie w tym roku na jednym z nich wycieczka wiosenna z Gdyni do krajów południa. Oto m/s „Piłsudski“, który rokrocznie w sezonie zimowym i wiosennym odbywa wycieczki z New Yorku do Indii Zachodnich, wyruszy 7 kwietnia ze swego portu macierzystego na wody Atlantyku i Morza Śródziemnego. Szczęśliwie pomyślana trasa przewiduje pierwszy postój w Lizbonie, stolicy Portugalii, drugi w Neapolu, skąd uczestnicy wycieczki będą mieli sposobność zwiedzenia cudnego Capri, pełnego poezji Sorrento i przejmującego grozą Wezuwiusza. Dwa dni postoju w Neapolu umożliwi innym wycieczkę do świętego grobu — Rzymu. Dalsza trasa przewiduje zatrzymanie się w pięknym Palermo na Sycylii, a następnie w egzotycznym Trypolisie, stolicy włoskiej Libii, gdzie Italia dzisiejsza z tak wielkim rozmachem buduje nowoczesne „Imperum Romanum“. Piątym portem postoju m/s „Piłsudski“ będzie Ceuta na wybrzeżu śródziemnomorskim hiszpańskiego Maroka, nieledwie na wprost Gibraltaru. Pełne wiosennej krasy kraje południa wabią już dziś zwolenników hasła „pracujesz na lądzie — odpoczywaj na morzu“, który w biurach linii żeglugowych Gdynia—Ameryka (Kraków, Rynek Główny 47) lub w biurach podróży śpieszą z zamawianiem kabin na tę pierwszą i jedyną w swoim rodzaju wycieczkę morską, słusznie nazwaną „Po Słońce Południa“.

—oOo—

Stypendium ku uczczeniu śp. Dmowskiego

Chcąc uczcić pamięć śp. Romana Dmowskiego, wielkiego Wychowawcy polskiej młodzieży akademickiej i dać wyraz swemu przywiązaniu do tych idei i dążeń, których symbolem był śp. Zmarły, Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej na zebraniu Wydziału SSAG z dnia 20 stycznia b. r. powzięło następującą uchwałę:

„Wydział SSAG z dnia 20 stycznia 1939 r. ustanawia stypendium im. Romana Dmowskiego w wysokości pełnego stypendium państwowego“.

Prezydium Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej wzywa wszystkie Polskie Bratnie Pomoce Wyższych Uczelni do uczczenia pamięci śp. Romana Dmowskiego w sposób zapewniający Mu nie mniejszą trwałą pamięć.

Z pobytu min. Ribbentropa w Warszawie

Warszawa, 26. I. (Tel. wł.). Dzisiaj minister spraw zagr. Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop odbył w godzinach rannych rozmowę z min. Beckiem w gmachu ministerstwa spraw zagran., następnie złożył wizytę p. premierowi Składkowskiemu i marsz. Rydzowi-Śmigłemu.

O godzinie 12.30 w południe min. von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 13 został przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta R. P., który zatrzymał min. Ribbentropa na śniadaniu.

Po południu pp. min. Beck, premier Składkowski i marsz. Rydz-Śmigły rewizytowali min. Ribbentropa.

Dyskusja nad rządowymi projektami ustaw

Warszawa, 26. I. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Administracyjno-Samorządowej Senatu rozważano projekty ustawy o użyciu broni przez policję, o zespoleniu samorządu szkolnego i terytorialnego oraz projekt noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

W dyskusji na temat ustawy o użyciu broni przez policję zabrał pierwszy głos senator Olchowicz nienależący do O. Z. N. Wypowiedział się wprawdzie za projektem, dającym większą możność policji do spełnienia swych obowiązków służbowych i do walki ze szkodliwą przestępczością, wyraził jednak mówca życzenie, aby broń była używana przez policję powściągliwie. Tak samo, aby w posiłkowaniu się pałkami zwłaszcza w stosunku do demonstrantów akademickich nie posługiwano się tą bronią zbyt pochopnie.

Senator Malicki, Ukrainiec, zgłosił poprawkę domagającą się ściślejszego ustalenia przepisów, w których policja może strzelać do osób nielegalnie przekraczających granicę. Chodziło mu o to, aby użycie broni palnej mogło nastąpić tylko wówczas, gdy przekroczenie ma wyraźny przestępczy charakter.

Senatorowie: ks. Bliziński i Stolarski wyłonili wniosek o szerokie rozpowszechnienie postanowień nowej ustawy wśród szerokich mas ludności, choćby przez ich rozplakatowanie. Na wniosek ten zgodził się wicemin. spraw wewnętrznych p. Nakoniecznikow-Klukowski.

Komisja projekty ustaw przyjęła bez zmian, jak również nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Szerszą dyskusję wywołał projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego i terytorialnego, ale i ten przyjęto bez zmian.

Likwidacja „ruchu stachanowskiego“

Moskwa, 26. I. (PAT). Osłabienie propagandy na rzecz „ruchu stachanowskiego“ i ogłoszenie nowych dekretów o pracy zdają się wskazywać, że ruch stachanowski będzie powoli likwidowany, a w każdym razie straci dotychczasowe znaczenie. Likwidacja samych „stachanowców“ ma być przeprowadzona w ten sposób, że otrzymają oni stanowiska dyrektorów, naczelników i majstrów.

Tego rodzaju reforma idzie całkowicie po linii nowych dekretów o zaostrzeniu dyscypliny pracy, które kładą nacisk na ogólne podniesienie wydajności pracy, a nie na rekordy poszczególnych jednostek. „Rekordy stachanowskie“ zostaną wyzyskane jedynie jako usprawiedliwienie podniesienia norm.

—x—

Narady francuskiego komitetu obrony narodowej

Paryż, 26. I. (PAT). Pod przewodnictwem premiera Daladier zebrał się wczoraj po południu w gmachu ministerstwa wojny stały komitet obrony narodowej. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie marynarki i lotnictwa, szef sztabu generalnego gen. Gamelin, szef sztabu lotnictwa gen. Vuillemin i szef sztabu marynarki wojennej admirał Darlan.

Giełda warszawska

Warszawa, 26. I. (Tel.). Dewizy: Holandia 286.40, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.60, Gdańsk 100, Londyn 24.78, Mediolan sprzedaż 27.92, kupno 27.78, Nowy Jork 5.29½ Paryż 14.01, Praga 18.10, Sztokholm 127.60, Zurych 119.45, marka niemiecka srebrna sprzedaż 78, kupno 75.60.

Akcje: Bank Polski 133, Żyrardów 61.5, Węgiel 33¼, Ostrowieckie 67,5, Cukier 35 Starachowice 50¾, Lilpop 92, Rudzki 11.5. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 85.5, II em. 86,5, 4% dolar. 42,5, 5% konwersyjna 69¾, 4 i pół proc. wewn. 65,5, 4 proc. konsolidacyjna 66.5. Tendencja nieco słabsza.

Dochód społeczny Stanów Zjedn.

Waszyngton, 26. I. (PAT). Departament handlu oznajmia, iż ogólny dochód narodowy Stanów Zjednoczonych w r. 1938 wyniósł 64 miliardy dolarów, w porównaniu z 68 miliardów w r. 1937. Prezydent Roosevelt w swym orędziu na temat budżetu wypowiedział pogląd, iż w r. 1939 dochód narodowy osiągnie sumę 80 miliardów, odpowiadając mniej więcej dochodowi z r. 1929.

UMOWA HANDLOWA POLSKO—LITEWSKA WESZŁA W ŻYCIE.

Warszawa, 26. I. (Tel.). Dzisiaj weszło w życie postanowienie umowy handlowej polsko-litewskiej. W najbliższych tygodniach wysłane będą do Litwy większe transporty węgla i koksu oraz artykułów metalurgicznych.

Kupcy i przemysłowcy litewscy czynią starania o wydanie specjalnych taryf przewozowych.

ECHA WYBORCZE.

Kielce, 26. I. (Tel. wł.). W Nowej Wsi powiatu zawierciańskiego po ukończeniu wyborów gromadzkich przewodnicząca komisji, nauczycielka p. Stefaniak podobno wsypała kartki z urny do teczki, po czym rzekomo rozpoczęła obliczanie głosów, a to w czasie od godz. 18-tej 18 grudnia do godz. 14-tej 19 grudnia ub. r.

Pełnomocnik listy Stronnictwa Ludowego miał zwrócić uwagę na tę nieścisłość, lecz został przywołany do porządku.

Ludowcy w związku z tym złożyli protest przeciw Komisji do Starostwa w Zawierciu.

MGŁA UTRUDNIA KOMUNIKACJĘ SAMOLOTOWĄ.

Warszawa, 26. I. Telef. wł.). Silna mgła unieruchomiła dzisiaj komunikację samolotową z zagranicą. Do 2 popołudniu nie odbył się start samolotów, utrzymujących komunikację z Berlinem, Rygą, Tallinem i Helsinkami.

———:oOo:———

WŁOSKIE ŁODZIE PODWODNE NA KANALE SUEZKIM.

Kair, 26. I. (PAT). Przez kanał Suezki przepłynęły dwie włoskie łodzie podwodne, udające się z Pola do Massaua.



Marsz. Śmigły Rydz fundatorem stypendium dla przodownika K. S. M. M.

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz przesłał Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej w Krakowie stypendium dla uczestnika kursu przodowników, odbywającego się w Prusach pod Krakowem.

Lekarze lwowscy jadą do Abisynii

Lwów, 26. I. (PAT). Prof. dr Rudolf Weigl, twórca szczepionki przeciwtyfusowej został zaproszony przez rząd włoski do wyjazdu do Abisynii, celem zbadania tamtejszych rodzajów tyfusu i zorganizowania z nimi walki. Wraz z prof. Weiglem wyjeżdżają ze Lwowa asystentka p. dr Anna Herzig i wyszkolony odpowiednio laborant, jest to więc rodzaj małej ekspedycji polskiej do Abisynii. Na miejscu w Addis Abebie współpracować będzie z prof. Weiglem uczony włoski prof. Mariani, który z wiosną ub. r. przebywał przez trzy miesiące we Lwowie, pracując pod kierunkiem prof. Weigla.

Polacy po załatwieniu formalności paszportowych udadzą się w najbliższym czasie do Neapolu, skąd w dniu 6 lutego br. odpłyną statkiem do Massana, później zaś koleją do Asmary i samolotem do Addis Abeby.

SEJSMOGRAF W KRAKOWIE NOTOWAŁ TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

Kraków, 26, I. (PAT). Według zapisków sejsmografu w obserwatorium krakowskim pierwsze fale trzęsienia ziemi w Chile dotarły do Krakowa dn. 25 o godz. 5.14, zaś maksymalna faza przypadła około godz. 5.36, większe wstrząsy gruntu trwały ogółem 47 minut.

EGZAMINY DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

Warszawa, 26. I. (Tel. wł.). Okręgowe Rady Adwokackie opracowały nowy regulamin egzaminów dla kandydatów do palestry.

W Warszawie i innych apelacjach najbliższe egzaminy dla kandydatów adwokackich odbędą się dopiero w początkach czerwca. Marcowa sesja egzaminacyjna została zniesiona.

Kłajpedzcy socjaliści połączyli się z hitlerowcami

Ryga, 26. I. (PAT). Prasa donosi z Kłajpedy, że wszystkie socjal-demokratyczne organizacje kłajpedzkie na wspólnym walnym zebraniu postanowiły przyłączyć się do narodowo-socjalistycznego frontu robotniczego.

Ostatnie sklepy w Kłajpedzie

Ryga, 26. I. (PAT). Donoszą z Kłajpedy, że został tam zlikwidowany ostatni żydowski sklep kolonialny oraz ostatni magazyn z konfekcją. — W Kłajpedzie pozostało jeszcze tylko kilka sklepów żydowskich innych branż, które również w najbliższym czasie zostaną zamknięte.

TRAGICZNY ZGON SYNA JOUHAUX.

Paryż, 26. I. (PAT). W pobliżu Wersalu zginął wczoraj w katastrofie samochodowej Paweł Jouhaux, syn sekretarza generalnego Konferencji Generalnej Pracy.

——ooo——

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chile

Środkowe i południowe prowincje Chile zostały nawiedzone we środę katastrofalnym trzęsieniem ziemi.

Dotychczas napływają tylko fragmentaryczne wiadomości o katastrofie. Wiadomości dotychczasowe nie dają jeszcze pojęcia o całokształcie i rozmiarach katastrofy. Wiadomo jedynie, iż najbardziej ucierpiały środkowe i południowe prowincje. W miejscowości Talca trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą

2 TYSIĄCE ŚMIERTELNYCH OFIAR.

Rząd wysłał na miejsce katastrofy samoloty dla utrzymania łączności. W Conception

OFICJALNIE USTALONO ZGON TYSIĄCA OSÓB.

Połowa miasta leży w gruzach. W m. Lota padło 15 zabitych i 50 rannych, w m. Talcahuano — 14 zabitych, 100 rannych. W prowizorycznie urządzonych szpitalach znajdują się setki rannych. W Par ral zginęło wiele osób, ale dotychczas brak dokładnych danych, ponieważ miasto z powodu uszkodzenia kolei i przewodów telegraficznych i telefonicznych, jest całkowicie odcięte.

Według pierwszych obliczeń,

ZGINĘŁO PRZESZŁO 15 TYS. LUDZI, W JEDNYM TYLKO MIEŚCIE

Chillan, według ostatnich oficjalnych wiadomości, utraciło życie 10 tys. osób. Chillan znajduje się o 40 mil na wschód od Conception. Wszystkie domy w Chillan zostały całkowicie zburzone. **Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia.** Z teatru nikt się nie uratował. Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząśnień podziemnych. Rozpadliny te używane są obecnie jako groby zbiorowe, do których przybyłe na miejsce katastrofy wojsko wrzuca setki ofiar trzęsienia ziemi. Zorganizowana na prędce pomoc jest niewystarczająca. Ulice są przepełnione rannymi.

SPOD GRUZÓW DOMÓW DOCHODZĄ CIĄGLE JESZCZE JĘKI

ofiar katastrofy. Ludność, opanowana przez panikę, nawet w miastach, które mniej ucierpiały, nie powraca do swych nawpół zburzonych domostw, obozując na okolicznych polach.

Do obszarów dotkniętych trzęsieniem ziemi, udał się prezydent republiki i minister spraw wewnętrznych. Lekarze udali się samolotami. Wysłano również szereg samochodów ciężarowych ze środkami żywności. **Z Valparaiso wysłano też krążownik z lekarstwami i żywnością do Talca.** W piątek ma zapaść decyzja w sprawie emisji specjalnej pożyczki w wysokości 500 milionów pesos na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Celem zapobieżenia epidemiom, władze nakazały natychmiastowe grzebanie zabitych.

Wiadomości z kraju

Trwałe zasady polsko-niemieckiej przyjaźni

Podczas przyjęcia wydanego w Warszawie na cześć ministra von Ribbentropa, min. Beck wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie układu zawartego między Niemcami i Polską w dniu 26 stycznia 1934 r. Ani troski codzienne, ani największe napięcie sytuacji europejskiej nie zdołały podważyć zasad paktu. Min. Beck zaznaczył następnie, że kierunek wynikający z tego układu w r. 1934, będzie stanowił trwały punkt oparcia dla przyszłych pokoleń i oświadczył:

„Zdrowe zasady, którymi kierowała się wzajemnie polityka obu naszych rządów w stosunkach polsko-niemieckich, pozwolą — jakbym tego pragnął — rozważać zawsze zjawiające się zagadnienia w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia słusznych interesów obu krajów".

W odpowiedzi min. von Ribbentrop przede wszystkim podziękował za przysłowiową polską gościnność i podkreślił, że pakt ten wytrzymał próbę życia i stał się pewnym fundamentem stosunków niemiecko-polskich. „Zgodnie ze zdecydowaną wolą wodza narodu niemieckiego, postępujące wciąż naprzód wzmacnianie i pogłębianie przyjaznych stosunków między Niemcami i Polską, na podstawie istniejącego między tymi państwami układu, stanowi istotny element niemieckiej polityki zagranicznej".

Pierwszy ogólnopolski zjazd S. K. R. K.

W dniu 29 b. m. odbędzie się ogólnopolski zjazd przedstawicieli Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju z całej Polski. Po rocznej z górą działalności — na pierwszym swym zjeździe organizacja ta ustali wytyczne i opracuje program dalszej pracy. Zrzeszone w Komitecie S. K. R. K. najpoważniejsze i największe organizacje społeczne, wychowawcze i zawodowe, reprezentują trzy i pół miliona zorganizowanych obywateli. Sieć S. K. R. K. obejmuje w tej chwili siedem regionalnych, osiem wojewódzkich, 84 powiatowe oraz bez mała 100 komórek lokalnych i gminnych. Radiofonizacja świetlic i innych środowisk organizacyjnych, zaopatrywanie w odbiorniki radiowe szkół, zbiorowe zamówienia odbiorników dla członków zrzeszonych organizacyj, organizacja zbiorowego słuchania programów radiowych, tworzenie poradni technicznych i innych placówek obsługi odbiorników, organizowanie kursów przysposobienia radiowego, szkolących instruktorów i pionierów radia dla organizacji, powiatów i gmin, uświadamianie szerokich mas obywateli o doniosłej roli i potrzebie radia — oto główne cele i zadania S. K. R. K. Równocześnie Komitet nie ustaje w walce o zapoczątkowanie produkcji radioodbiornika popularnego, o udostępnienie go wszystkim, nawet najmniej zamożnym obywatelom.

Uniwersytet ludowy w domu Kasprowicza

Staraniem zrzeszenia inteligencji ludowej, powstaje w Zakopanem spółdzielnia dla wykupu domu po poecie Janie Kasprowiczu dla utworzenia w nim Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego. Pani Maria Kasprowiczowa, wdowa po poecie, właścicielka jednej trzeciej domu na Harendzie oddaje swoją część bezinteresownie na ten piękny cel.

———:oOo:———

Administracja kościelna w Czadeckim

KAP: Jak już donosiliśmy Stolica Apostolska powierzyła przyłączoną do Polski część diecezji nitrzańskiej w powiecie czadeckim administracji Biskupa Katowickiego.

Przekazane Polsce ostatnimi umowami ziemie w czadeckim obejmują wąski pas wzdłuż południowych granic Śląska Cieszyńskiego z obu stron Olzy. Granica idzie wzdłuż kolei Czacza—Swierczynowiec—Zwardoń w taki sposób, że gmina Swierczynowiec i tor kolejowy pozostaną w obrębie Polski.

Na terenie przyznanym Polsce znajduje się około 3.000 katolików oraz kilka rodzin żydowskich. Osób innego wyznania, o ile wiadomo — nie ma. Katolicy należą dotąd do parafii Czerne i Skaliste. Kościoły parafialne znajdują się po stronie słowackiej. Władze polskie pozwalają parafianom na spełnianie obowiązków religijnych w ich parafialnych kościołach i nie stawiają przeszkód duszpasterskich proboszczom. W Swierczynowcu kończy się budowa filialnego kościółka, który będzie mógł służyć w przyszłości jako kościół parafialny. Szkoły polskie na terytorium polskim już działają.

——oOo——

Święta Góra Hiszpanii — Montserrat

W swym marszu na Barcelonę oddziały armii narodowej stanęły u podnóża góry Montserrat, gdzie dotychczas rezydował czerwony prezydent Azana i gdzie wojska komunistyczne wzniosły fortyfikacje.

Montserrat jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej oryginalnych gór na świecie. Znajduje się ona na północo-zachód od Barcelony, skąd po przebyciu półtorej godziny koleją przybywa się do stóp góry, na której — mniej więcej w połowie drogi do szczytu — widnieje sławny klasztor pod wezwaniem NMPanny. W klasztorze tym przechowywany jest, jak wiadomo cudowny obraz Matki Boskiej, który zaginął w czasach podboju Hiszpanii przez Maurów a następnie w dziwny sposób został odnaleziony przez pasterzy w jednej z pieczar okolicznych (w końcu IX wieku). Tradycja niesie, że podczas uroczystej procesji obraz Matki Boskiej w żaden sposób nie dał się ruszyć z pewnego miejsca na górze, uznano więc to za widomy znak z nieba aby tu zbudować klasztor. Budynki klasztorne z pięknym kościołem, nieomal zawieszone nad przepaścią, przedstawiają prawdziwie uroczy widok. W klasztorze na Montserracie św. Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego, przebywający na kuracji po otrzymanych na wojnie ranach (w r. 1521), postanowił ofiarować swe życie służbie Chrystusa i NMPanny, zawieszając przed cudownym obrazem swoją broń na znak, że nigdy już więcej używać jej nie będzie.

Obraz Matki Boskiej pokazywano dawniej wiernym trzykrotnie w ciągu dnia. Wśród licznych pielgrzymów, ciągnących do Montserratu, jest zawsze wiele kobiet zamężnych, pragnących uprosić Matkę Chrystusową o łaskę macierzyństwa. — Klasztor należy do zakonu Benedyktynów z Monte Cassino pierwotnej obserwy.

——oOo——

Śnieg w Zakopanem

We środę w godzinach przedpołudniowych po całym szeregu słonecznych dni i niezwykłym cieple, zaczął padać tu przy silnym zachmurzeniu śnieg, który około południa przybierał czasami charakter zadymki. Padający przez kilka godzin śnieg przypadł w Zakopanem kilkucentymetrową warstwą, w następstwie czego na ulicach pojawiły się znowu długo oczekiwane sanie. W górach opad śnieżny jest znacznie obfitszy. Utrzymujące się duże zachmurzenie wskazuje, że spadną dalsze obfite śniegi.

——x——

DALSZE USUWANIE UCIĄŻLIWYCH CUDZOZIEMCÓW Z ZAOLZIA. Wobec ponowienia się aktów terrorystycznych czeskich bojówek na pograniczu czesko-polskim, polskie władze bezpieczeństwa zarządziły dalsze usuwanie z terenów powiatów cieszyńskiego i frysztackiego uciążliwych cudzoziemców.

Numer akt.: II. Km. 2024/38.
Wierz.: Maurycy Pleszowski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, II. p. na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Mleczko w Bochni, składających się z mebli, które oszacowane zostaną przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Czesław Paszyński.

Humor

ROK I TYDZIEŃ.

Na dziś mam temat sercu bliski:
Wynikło z sesji budżetowej,
Że coraz większe daje zyski
Monopol nasz... spirytusowy...

Pomijam udział w danej sprawie
Osoby własnej — naturalnie —
Lecz zastanówcie się łaskawie:
Tak pić bez granic to fatalnie...

Owszem, Polacy zawsze pili,
Lecz dziś w pijaństwie passa taka,
Że to już powódź, moi mili,
Że wprost zalewa się rodaka...

I co tu gadać z monopolem,
Nierówne szanse — proszę państwa:
Jest „tydzień walki z alkoholem",
A potem — cały rok pijaństwa...

(„Kurier Warsz.").

Z szerokiego świata

NOWI CZŁONKOWIE PAPIESKIEJ AKADEMII NAUK. KAP: Na miejsce zmarłych członków Papieskiej Akademii Nauk, Marconiego i Rutherforda, Ojciec św. powołał do jej składu Karola Somigliana, b. profesora fizyki matematycznej w uniwersytecie turyńskim, oraz Artura Conway, profesora fizyki matematycznej w narodowym uniwersytecie w Dublinie.

NORWEGIA OKUPUJE ANTARKTYDĘ. Rząd Norwegii ogłosił dnia 16 bm. komunikat, w którym stwierdza, że Norwegia postanowiła zająć 2,9 milionów kilometrów kwadratowych na — Antarktydzie. Pisma norweskie, komentując fakt, przypominają szereg ekspedycyj norweskich, organizowanych w latach 1929—1931 na tereny Bieguna Południowego, zajęte teraz przez Norwegię. Długość wybrzeża zajętego obszaru wynosi 4000 km. Warto nadmienić, że z całego obszaru Antarktydy, wynoszącego 14,44 kilometrów kwadratowych, Anglia zajęła już 9,27 mil. km kw., Francja zaś nieznaczną tylko część, nie mającą większego znaczenia. Reszta przypadła obecnie Norwegii. Zajęcie obszaru podbiegunowego przez Norwegię, zwalnia ją od opłat na rzecz Anglii za licencje na połowy wielorybnicze na wodach Antarktydy, które wyniosły w latach 1919—1926 — 437.211 funt. szt.

W PRZYSTĘPIE ROZPACZY w pociągu między stacjami Bad Nauheim i Butzbach w Niemczech środkowych wydarzył się krwawy dramat. W chwili nagłego zatrzymania się pociągu spadła z siatki walizka, zabijając siedzące na ławce dziecko. Zrozpaczony ojciec dziecka dobył sztyletu i zabił na miejscu właściciela walizki.

WŁADZE TURECKIE PROWADZĄ ENERGICZNĄ WALKĘ Z PRZEMYTNIKAMI I PALACZAMI OPIUM. Ponieważ uwięzienie winnych przyczynia się do rozpowszechnienia potajemnej sprzedaży i palenia opium wśród innych więźniów, postanowiono zatem izolować w przyszłości i przemytników i palaczy opium w specjalnych obozach odosobnienia.

USUNIĘCIE ZWŁOK SEIPLA I DOLFUSSA. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Trumny ze zwłokami b. kanclerza związkowego dra Seipla i dra Dolfussa, które dotąd spoczywały w kościele wzniesionym dla uczczenia pamięci dra Seipla i dra Dolfussa, zostały przeniesione do grobów, w których spoczywały przed umieszczeniem ich w kościele.

W CAŁEJ ANGLII PANUJĄ ZAMIECIE ŚNIEŻNE I MGŁY. W wielu miejscach wzburzone fale morskie zalały wybrzeża. Komunikacja kolejowa uległa poważnej dezorganizacji. Podniesienie się poziomu wody w strumieniach i rzeczkach spowodowało uszkodzenie dróg. W wielu miejscach uległy przerwie połączenia telefoniczne i telegraficzne. Komunikacja powietrzna została wstrzymana. Śnieg pada w dalszym ciągu, chociaż w niektórych miejscowościach zaczyna padać deszcz.

Z JAKICH SFER REKRUTUJĄ SIĘ MASONI FRANCUSCY? KAP: Masoński rocznik francuskiego „Wielkiego Wschodu" podaje ciekawe dane, dotyczące zawodów, z których rekrutują się członkowie francuskiej masonerii. Z zestawienia możemy się przekonać, że najwięcej członków dostarcza masonerii zawód nauczycielski. Rocznik wymienia z tego zawodu 153 osoby, w tym 36 nauczycieli czynnych, 19 pensjonowanych, 14 nauczycieli szkół średnich, 16 kierowników szkół publicznych itd. 93 osoby to urzędnicy różnych ministerstw i urzędów, 26 — sędziowie i prawnicy, 23 — polityce, senatorowie, posłowie itd. Jest dalej w lożach Wielkiego Wschodu 34 lekarzy i dentystów, 17 przemysłowców, tyluż kupców, 12 inżynierów itd. We władzach Wielkiego Wschodu zasiada 18 nauczycieli, 14 wyższych urzędników państwowych, 12 inżynierów, w tym 6 na stanowiskach państwowych, 9 lekarzy oraz 14 osób różnych innych zawodów.

POLICJA W ALEKSANDRII ARESZTOWAŁA 45 AGENTÓW STRAŻY NADBRZEŻNEJ, trudniących się od 10 lat przemytem narkotyków. Afera została zlikwidowana, dzięki wysiłkom komendanta straży celnej, który od pewnego czasu śledził swych podwładnych w przebraniu. Po długich wysiłkach udało się wreszcie przyłapać ich na gorącym uczynku.

FARINACCI U KANCLERZA HITLERA. Kanclerz Hitler przyjął w obecności przywódcy okręgowego Streichera, włoskiego ministra stanu Farinacci'ego, który przebywa obecnie w Berlinie. Następnie gościa podejmował obiadem min. Goebbels.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ W CZECHO-SŁOWACJI. W Pikowicach w pobliżu Pragi wykryto w tych dniach tajną drukarnię, w której na cyklostylach odbijano ulotki i czasopismo „Czerwone prawo". Drukarnia mieściła się w chacie turystycznej. Policja skonfiskowała urządzenie oraz aresztowała kilka osób komunistów.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KATOLICKIEGO BIURA RADIOWEGO. W tych dniach w Paryżu pod przewodnictwem O. Dito Z. K. obradował zarząd katolickiego Międzynarodowego Biura Radiowego. Na posiedzeniu tym opracowano m. in. wytyczne programu zjazdu radiowego, który pod hasłem: kultura i radio odbędzie się w Paryżu w dniach 15—18 maja b. r.

17 milionów żydów na całym świecie

Berlin, 26. I. (PAT). W serii odczytów, które **prof. Burgdoerfer** wygłasza na uniwersytecie berlińskim na tematy żydowskie, ostatni poświęcony **był liczebności żydów w świecie.** Prof. Burgdoerfer, znany jako statystyk narodowościowy i współpracownik niemieckiego urzędu statystycznego, **twierdzi, iż liczba osób wyznania mojżeszowego osiąga 17.000.000, z czego około 10.000.000 czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 milionów na Amerykę.** Zwrócił on ponadto uwagę, że większość żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w których mieszka ponad sto tysięcy żydów, wynosi 18. **Wśród tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350.000 żydów),** Wiedeń na 8-ym miejscu (178 tys. żydów), Berlin zaś na 10-tym miejscu (161 tys. żydów).

—oOo—

Walka wielbłądów

Stambuł, 26. I. (PAT). Jak donosi prasa stambulska, mieszkańcy miasta Edremit (nad morzem Egejskim) oraz liczni włościanie z okolicy byli niedawno świadkami niezwykłych walk wielbłądów, które zostały sprowadzone aż z kilku okolicznych wilajetów (województw). **Walka wywołała entuzjazm tłumu,** który z największym zainteresowaniem patrzył, jak olbrzymie zwierzęta rzucają się na siebie i usiłują powalić na ziemię przeciwnika. Walki zakończyły się tragicznie. Jeden z wielbłądów, roznamiętniony walką, **rzucił się w tłum, tratując i kalecząc widzów. Pod kopytami rozjuszonego zwierzęcia zginęła młoda dziewczyna. Poza tym kilka osób odniosło rany.**

17 miln. chorych na włośnicę w Ameryce

Nowy Jork, 26. I. (PAT). Według obliczeń klinik uniwersyteckich 17 milionów ludzi w St. Zj. cierpi na włośnicę (wiehnossis), przy czym **śmiertelność wywołana tą chorobą wzrasta z roku na rok.** Dr. Nelson, profesor uniwersytetu w Rutgar oświadczył w urzędzie zdrowia Nowego Jorku, że lekarze amerykańscy są nieprzygotowani do rozpoznawania i leczenia włośnicy. **Największy odsetek chorych na tę chorobę przypada na Nowy Jork, Boston i San Francisco.**

Mróz przeszkodził planom młodego awanturnika

Helsinki, 26. I. (PAT). W pierwszych dniach grudnia znikł z Helsinek pewien 15-letni goniec, który skradł z kasy firmy, w której pracował, 100 tys. marek fińskich. Policja bezskutecznie szukała w całym kraju nieuczciwego gońca. Dopiero wczoraj późnym wieczorem zaalarmowano policję stołeczną wiadomością, iż w niedalekiej odległości od Helsinek zauważono uwięziony w lodach podejrzany kuter rybacki. Zmotoryzowany patrol policyjny wyruszył natychmiast do miejsca postoju kutra i zaaresztował załogę, składającą się z trzech osób, m. in. jednego żołnierza-dezertera oraz poszukiwanego defraudanta. Okazuje się, że goniec nabył za skradzione pieniądze kuter oraz przeszło 1.000 kg różnych towarów i chciał wraz z przemytem uciec za granicę. Znaleziono przy nim resztę skradzionego kapitału — jedynie 18 marek. Mrozy pokrzyżowały plany młodocianego awanturnika.

—oOo—

W odpowiedzi „Depeszy“

Wielki przemysł a problem uwłaszczenia pracy

Pisaliśmy już, że deklaracją Rady Społecznej przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu pracy, zajęła się również prasa reprezentująca sfery wielkoprzemysłowe, i że wypowiedziała się o tej deklaracji krytycznie. Wymieniliśmy „Depeszę“ i „Kurier Polski“. Tego ostatniego nie czytałem, artykuł „Depeszy“ mam zaś przed sobą.

OPINIA „DEPESZY“.

Wyrażona była w dwóch artykułach: z 5 i 23 stycznia b. r. Opinie zawarte w tych dwóch artykułach są bardzo różne, choć obydwa pochodzą od redakcji; słowem, w krótkim czasie, bo dwóch tygodniach, „Depesza“ radykalnie zmieniła swoje poglądy, względnie... metodę działania.

Zajmijmy się przede wszystkim pierwszym artykułem z dn. 5 b. m. Otóż zdaniem „Depeszy“, większość przytoczonych przez Radę środków mających doprowadzić do uwłaszczenia pracy, do upowszechnienia własności, a tym samym usunięcia proletaryzmu — nie przynosi nic rewelacyjnego. To są wszystko rzeczy znane i stare. I tak sprawa związków zawodowych, popieranie samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i drobnego kupiectwa itp. Postulat wyposażenia pracowników najemnych w parcele i domki, to dla „Depeszy“ postulat „sielankowy“, „nierealny“, ponieważ „...w miastach takich działek nie ma“.

Inny postulat znowu mówiący o konieczności podniesienia skali zarobków i ograniczania czasu pracy w ramach rentowności przedsiębiorstwa — jest możliwy do rozwiązania tylko w skali światowej, o czym znowu w dzisiejszych warunkach życia międzynarodowego nie może być mowy.

Rada zaleca udział robotników w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa; ale i ten postulat jest nierealny! „Depesza“ zresztą kwestionuje udział robotników w zarządzie, przemilczając sprawę udziału we własności i zyskach zapewne jako drażliwszą. Kwestionując tezę o udziale robotników w zarządzie przedsiębiorstwa, „Depesza“ straszy nas Sowietami, bo tam, pisze, ta teza została zrealizowana i wydała fatalne owoce. Ale to może być jeszcze argument za słaby, więc „Depesza“ powołuje się na organizację Kościoła katolickiego, która jest „wysoce hierarchiczna i dlatego jest wzorowa“ i taka musi być również organizacja przedsiębiorstwa!

W innym wypadku, a mianowicie, gdy chodzi o postulat przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa przez robotnika — „Depesza“ oświadcza, że pomysł ten będzie zwalczany przez samych... robotników, bo jest zbyt... doktrynalny! Działki dla robotników folwarcznych, to znowu postulat „raczej teoretyczny“, bo to nie podobałoby się... chłopom małorolnym!

Punktem rewelacyjnym deklaracji ma być stwierdzenie przez Radę, że ostateczne uwłaszczenie pracy może być dokonane w ustroju korporacyjnym. A więc, woła „Depesza“, Rada jest za „korporacjonizmem italskim“! Jest to obniżanie wiary w ducha polskiego! Itp.

Na końcu „Depesza“ wyraziła przekonanie, że Episkopat na pewno z tych rad nie skorzysta (!).

SKRAJNY EGOIZM.

Artykuł powyższy jest wyrazem najskrajniejszego egoizmu przemysłu, broniącego swych przywilejów z uporem maniaka. Egoizmu! Bo ideą przewodnią deklaracji nie jest niszczenie warsztatów przemysłowych i handlowych, lecz sprawiedliwy podział dochodu, zysku pomiędzy pracodawcę i pracobiorcę. I tezy Rady muszą być zrealizowane! Tego wymaga prawo Boże i dobro narodu i państwa. Minęły czasy, kiedy pracownik najemny patrzał bezradnie jak go wyzyskiwano. Dziś zdaje sobie sprawę ze swej roli w przedsiębiorstwie i państwie. Walczy o należne mu prawa. Dlatego jesteśmy świadkami głębokich fermentów społecznych, przeradzających się od czasu do czasu w podmuchy rewolucyjne.

W tych warunkach walczyć o utrzymanie swego uprzywilejowanego stanowiska, jak to czyni wielki przemysł, jest szaleństwem.

Argumentacja „Depeszy“ jest poza tym bardzo niepoważna. Program Rady we wszystkich swych punktach jest realny. Nawet ten najtrudniejszy dla „Depeszy“ do strawienia, a mianowicie udział pracowników w zarządzie przedsiębiorstwa. Zapewne ten udział nie polega na podejmowaniu przez zgromadzenia robotnicze uchwał dotyczących działalności zakładu pracy, jak tłumaczy naiwnie „Depesza“, lecz chodzi o uwzględnienie we władzach przedsiębiorstwa przedstawicielstwa pracowniczego. A cóż można powiedzieć o tym „korporacjonizmie italskim“, skoro wiadomo nawet z encykliki „Quadragesimo Anno“, że korporacjonizm katolicki się z nim nie pokrywa, bo korporacja faszystowska jest narzędziem w rękach administracji państwowej, gdy katolicka jest organem samorządu zawodowego.

Więc argumentacja „Depeszy“ dowodzi, albo nieuctwa, albo złej woli.

ODWRÓT.

Drugi artykuł z 23 b. m. jest krańcowo różny. „Depesza“ już teraz przyznaje Radzie Społecznej rację co do konieczności zrealizowania programu uwłaszczenia pracy i upowszechnienia własności prywatnej. Zastrzega się tylko przed niszczeniem wielkiego przemysłu, wielkich warsztatów pracy.

Płonne są obawy „Depeszy“. Katolicki program uwłaszczenia pracy nie idzie wcale w kierunku niszczenia wielkich zakładów pracy. Docenia bowiem ich rolę w dzisiejszym życiu gospodarczym. Tylko stoi na stanowisku, że muszą być kontrolowane przez społeczeństwo (korporacje), a także, że ich kapitał zakładowy może składać się z oszczędności wielu jednostek, jak to zresztą jest w dzisiejszych spółkach akcyjnych, z tym, że akcjonariusz musi mieć zagwarantowane odpowiednie prawa do współdecydowania.

Tak więc „Depesza“ wycofała się całkowicie z pierwszego swego stanowiska, co trzeba podkreślić z uznaniem. Chce tylko, aby istniało współdziałanie między Państwem, Kościołem i przemysłem w sprawie realizacji programu uwłaszczenia pracy. Nie wiadomo, o jakim „współdziałaniu“ myśli. Kościół nie może prowadzić pracy realizacyjnej w tej dziedzinie; to należy do państwa. Jego zadaniem jest wskazywać etyczne drogi naprawiania wiekowych zaniedbań, oczywiście na podstawie realnych możliwości danego społeczeństwa, a do ich wskazywania wszyscy są powołani, tak związki robotnicze, jak ciężki przemysł. Jeśli o takim „współdziałaniu“ „Depesza“ myśli, to — wszystko w porządku. Wobec tego oczekujemy od „Depeszy“ wyjaśnień, jak ocenia obecne w Polsce możliwości realizacji zasad Rady Społecznej.

K. T.

Przegląd prasy

Czy protestantyzm jest „ostoją polskości“?

Wrogi katolicyzmowi „Poseł Ewangelicki“ zapewnia, że po przyłączeniu Zaolzia, które Polsce dało wielką liczbę protestantów, katolicy powinni zaprzestać(!) swej „ultrakatolickiej polityki“, a „ordynarni(!) akcjonariusze(!) watykańscy“(!) nie powinni zapominać, że na Śląsku jest teraz 125 tys. ewangelików... Jak wygląda ta „ostoja polskości?“

W tej sprawie K. A. P. stwierdza:

„Według „Śląskich Wiadomości Statystycznych“ rok IV, zeszyt 2 (luty 1937) było protestantów różnych odcieni i denominacyj: na Śląsku Cieszyńskim Przedolziańskim 44.521, na Śląsku przyłączonym Zaolziańskim — 54.778; na Śląsku Górnym — 32.748 — razem 132.047 w całym województwie śląskim. Z ogólnej liczby 44.521 protestantów na Śląsku Przedolziańskim podało podczas ostatniego spisu ludności w r. 1931 narodowość niemiecką — 10.777. Zborownicy w zborach: Bielsko, Stare Bielsko i Międzyrzecze to prawie wyłącznie Niemcy; Skoczów, Drogomyśl, a po części Cieszyn Wschodni i Goleszów mają także pewien odłam „Ślązakowców“ i Niemców, polskimi są zbory: Jaworze, Ustroń, Wisła. W Starym Bielsku n. p. znajdowało się jeszcze dnia 31. XII. 1936 r. na drzwiach kancelarii ew. urzędu paraf. tablicę „Kanzlei“, wyłącznie w języku niemieckim; pastor Bartling interesantowi (opisującemu swe spostrzeżenia w „Echu Beskidzkim“ z dnia 9. I. 1937 r.) odpowiadał tylko po niemiecku, kasjer zboru również nie wypuścił polskiego słowa z ust, mimo dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie organizacji Kościoła ewang. aug., obowiązującego od grudnia 1936 r.

Czy to ostoja polskości?

W województwie śląskim doliczając ludność Zaolzia, było w roku 1931: na Górnym Śląsku 1.082.392 katolików, 32.748 protestantów. Na Śląsku Przedolziańskim 112.644 katolików, 44.521 protestantów. Na Śląsku Zaolziańskim 145.674 katolików, 54.778 protestantów, — razem 1.340.710 katolików i 132.047 protestantów. Także na Górnym Śląsku protestanci to po wielkiej części Niemcy (14.440 Niemców na ogólną liczbę 32.748 protestantów) — członkowie kościoła unijnego, którzy bojkotują i sabotują zarządzenia władz polskich, tak że te musiały kilkudziesięciu pastorom unijnym odmówić prawa wykonywania obowiązków pastorskich, a ostatnio — w październiku r. ub. np. 3 pastorom (Nestmannowi, Przybille i Wagnerowi) wydano zarządzenie bezzwłocznego opuszczenia terenu przygranicznego“.

Emigrację żydów trzeba przygotować

Pos. Stoch, który występuje z projektem odebrania praw obywatelskich żydom, zwraca się w „A. B. C.“ przeciw „Gazecie Polskiej“, która pisała świeżo o „męczących pytaniach“ w sprawie żydów. Nawiązując do oświadczeń o konieczności emigracji żydów pos. Stoch pisze:

„Czy Ozon nie wie, że niezależnie od emigracji i właśnie dla jej przygotowania trzeba dokonać całego szeregu posunięć izolujących żydów od naszego środowiska, że nie wypada wprost z ław sejmowych pakować posłów żydowskich na okręty odjeżdżające na emigracyjny Madagaskar i w ogóle poczynać sobie tak obcesowo bez przygotowania?

Czy Ozon znajduje istotne przeszkody w pozbawieniu żydów już teraz praw politycznych i czy uważa, że nawet w czasie emigracji przymusowej aż do załadowania na okręt, żydzi będą mieli zachowane możliwości wtrącania się do naszych spraw wewnętrznych i do wybierania dogodnych dla siebie kandydatów.

Czy dopiero emigracja ma pozbawić żydów prawa do wychowywania dzieci polskich.

Czy dopiero po wyjeździe żydów robotnik i przedsiębiorca polski zaznajomi się z ich specjalnościami, niekiedy prawie wyłącznie w ich ręku skupionymi.

Przyznaję. Cóż to za „męczące pytania“.

Natychmiast odebrać obywatelstwo 600 tys. żydów

Trzej posłowie niezależni od O. Z. N., p. p. Ratajczak, Konieczny i Krengielewski, zgłosili do prezesa rady ministrów interpelację w sprawie nadania praw obywatelskich 600 tys.(!) żydów rosyjskich, co stwierdził min. spraw wewn. gen. Składkowski na komisji budżetowej w dniu 27. XI. 1928 r., dodając przy tym, że papiery tych żydów „nie zawsze były w porządku“.

„Mamy wrażenie — stwierdzają interpelanci — że nadszedł obecnie czas, aby naprawić popełniony wówczas błąd i w ten sposób zapobiegać ze strony rządu wejście na drogę realnego rozwiązania — przez fakt, że ma on obecnie do czynienia z całym społeczeństwem, nie wyłączając własnego obozu z zupełnie innym zrozumieniem kwestii żydowskiej.

W związku z powyższym podpisani posłowie zapytują p. premiera czy rząd nie byłby skłonny bez dalszej co do tego zwłoki, **zarządzić rewizję nadań praw obywatelstwa polskiego, dokonanej w roku 1928, a przede wszystkim cofnąć nadanie tym 600 tys. żydom**, którzy obywatelstwo to otrzymali bez dostatecznej podstawy prawnej, nawet w zrozumieniu dotychczas obowiązujących przepisów“.

Ideał rosyjskiej emigracji

„Jedna i niepodzielna“

Deklaracje rządów, wzajemne wizyty ministrów przykuwają dziś uwagę opinii publicznej, usuwając w cień grupy nie wywierające bezpośredniego wpływu politycznego. Los ten jest również udziałem licznej stosunkowo, bo

kilkumilionowej emigracji rosyjskiej,

o której istnieniu przypomina sobie zwykle świat przy okazji takich afer, jak porwanie generała Kutiepowa, lub zgony tych czy innych głośniejszych osobistości dawnej Rosji. Jednakowoż prądy, dążenia i pragnienia, nurtujące tę grupę rozproszonych po całym świecie wychodźców zasługują nieraz na podkreślenie i bliższe zainteresowanie.

Wychodzący w Warszawie tygodnik emigrantów rosyjskich „Miecz“, w artykule „Niewesołe widowisko“, tak oto ocenia obecną sytuację europejską:

Podkreśla, że od 50 lat nigdy Francja nie była tak słaba jak obecnie, przy czym słabość jej leży przede wszystkim w sferze moralnej, w upadku ducha społeczeństwa.

„Z Francją tak zaczęto rozmawiać jak w swoim czasie z Czecho-Słowacją“.

Mussolini wysunął pretensje kolonialne i kuje żelazo póki gorące, czas zaś pracuje dla niego, bo niedalekie już zwycięstwo gen. Franco zagrozi poważnie południowej granicy francuskiej. W tych warunkach opinia publiczna francuska już przygotowuje się do dalszych przyszłych ustępstw na rzecz państw „osi“, polityka zaś Francji chce odwrócić grożące jej niebezpieczeństwo w inną stronę. Wyrazem tych tendencji jest propaganda ukraińska kwitnąca teraz na łamach prasy nadsekwańskiej — mapy „Wielkiej Ukrainy“ od Krakowa do Kaukazu, rewelacje o 40-milionowym narodzie, który czeka tylko na błogosławioną pomoc Hitlera, by zrzucić jarzmo Moskali. **I w ten sposób — w oczach emigracji rosyjskiej — Francja godzi dwie antyrosyjskie tendencje: sojusz z Sowietami i grę na rozbiór Rosji.**

Mimo pozornych widoków, plany te ocenia czasopismo emigranckie jako słabe i nierealne. Państwa „osi“ szukają korzyści przede wszystkim na zachodzie, czego dowodem akcja kolonialna Włoch.

„My nie wierzymy w rzekomy zbliżający się rozbiór Rosji. Państwa prowadzące brudną intrygę za samostanowieniem Ukrainy, same sobie zamydlają oczy. Rosja wewnętrznie spojona jest silniej niż większość państw europejskich“.

Znamienne oświadczenie! Wskazuje ono na rozdwojenie wśród emigracji rosyjskiej w ustosunkowaniu się do Sowietów. Wszak od czasu do czasu czytamy o oddziałach ochotniczych formujących się do walki z Sowietami pod egidą Niemiec lub Japonii. Dla tego odłamu walka o zmianę ustroju Rosji jest najważniejszą. Lecz widzimy, że istnieją i inne poglądy, prawdopodobnie liczebnie silniejsze, poglądy akcentujące przede wszystkim państwowość rosyjską, przy czym kwestia ustrojowa usuwa się na plan dalszy. Możliwość odpadnięcia od imperium rosyjskiego szeregu krajów zabranych, napawa wielu emigrantów olbrzymim lękiem, wolą oni pogodzić się z ustrojem państwa za cenę jego niepodzielności. A więc stare hasło: **„jedina i niedielimaja“!**

W. Z.

Kardynał Verdier o niepokoju świata

KAP: Inauguracją cyklu odczytów w jednym z najbardziej eleganckich teatrów paryskich — Théâtre Marigny, był w dniu 20 b. m. odczyt ks. kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża. Salę teatru wypełniła doborowa publiczność, wśród której znajdowali się dwaj ministrowie, przedstawiciele elity umysłowej Francji oraz wybitni goście zagraniczni. Kard. Verdier, który wstąpił na mównicę w towarzystwie nuncjusza apostolskiego oraz biskupa Beaussart od pierwszej chwili potrafili skupić uwagę audytorium na temacie tak bardzo dziś aktualnym i palącym: „Czego potrzeba ludzkości w dobie obecnej?“.

Po skreśleniu we wstępie obrazu sytuacji międzynarodowej przeciwstawił prelegent chaotyczności i niepokojowi świata pogodną ufność z jaką w czasach, gdy — jak to niedawno powiedział Pius XI — „nie wolno nikomu być miernotą“, Kościół katolicki przeprowadza swą akcję misyjną uspakajania umysłów, uciszania serc i wpajania zasad miłosierdzia. Następnie omówił kardynał ostatnie orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, podkreślając, że treść jego w wielu punktach zgadza się z zasadami katolickimi, których kwintesencją niejako może być hasło „Bóg, wolność i braterstwo“. W zakończeniu odczytu kardynał Verdier stwierdził z radością, że Francja, mimo swego oficjalnego laicyzmu, w rzeczywistości, zgodnie z wielowiekową swą tradycją, staje dziś u boku Kościoła jako bojownik chrześcijaństwa i cywilizacji chrześcijańskiej.

Prelekcja kardynała Verdier była transmitowana przez radio paryskie.

Ruch wydawniczy

L. PRAUDZIŃSKI I A. ULRICH: „W marszu i w bitwie“. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1939, str. 232.

Z przyjemnością stwierdzamy, że księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu znacznie powiększyła w tym roku liczbę książek w polskich bibliotekach. Książki te przedstawiają dużą wartość tak pod względem treści jako też formy wydania. — Ostatnia z nich: „W marszu i w bitwie“ wydana w 20 rocznicę czynu żołnierza wielkopolskiego, składa się z 3 części, z których każda stanowi dla siebie całość. Tytuły tych pojedyńczych części: „Kaczmarek-Regimenty“, „Od Zbąszynia do Kijowa“ i „Żołnierze wielkopolscy“. Ostatni ustęp trzeciej części nosi tytuł książki „W marszu i w bitwie“.

Na książkę tą złożyła się praca znanego literata i autora nowel wojennych Adama Ulricha i art. malarza Leona Praudzińskiego. To co Praudziński w drugiej części przedstawił ilustracją — a przedstawił szereg charakterystycznych obrazów z życia żołnierzy, szczegóły umundurowania, sprzęt wojenny, rodzaj broni a nawet typ konia — to Ulrich ubrał w trzeciej części w słowa zachowując właściwości gwary i żargonu żołnierskiego. Jego żołnierze w najgroźniejszych sytuacjach rzucają sobie soczyste epitety i walczą z niecodziennym humorem. Żołnierze ci przebyli krwawy chrzest na szerokim froncie pod Verdun, a następnie szli twardym krokiem ku granicom niepodległej Ojczyzny.

Książka ze wszech miar zasługuje na poznanie. Dla tych, którzy nie brali bezpośrednio czynnego udziału w walkach — będzie ona rewelacją na temat tułaczki szerokich rzesz „cywilów“ od etapu do etapu. Dla wszystkich żołnierzy, dla byłych „kumpli“ będzie odnowieniem wspólnych przeżyć, a tak mile obecnie wspominanych przez tych, którzy „przekuli pałasze na lemiesze“. T. W.

—ooo—

ECHA

Czego nie ma w umowie polsko-niemieckiej z r. 1934?

Prof. Stroński omawiając w „Kurierze Warsz.“ wizytę min. Ribbentropa, pisze:

„Umowa polsko-niemiecka z 26-go stycznia 1934, dotycząca wyłącznie bezpośrednich stosunków wzajemnych, **nie tylko nie przewiduje współdziałań w zakresie międzynarodowym, ale też wyraźnie stwierdza uznanie innych istniejących zobowiązań międzynarodowych.** Zastrzeżenie to i uznanie obejmuje, po naszej stronie, czy to sojusze Polski z Francją i z Rumunią, czy układ o wzajemnym niezaczepianiu się z Rosją, czy przynależność do Ligi Narodów. Porozumienia te, mające na celu zabezpieczenie pokoju w Europie, a w szczególności nienaruszalność stanu rzeczy w Europie środkowo-wschodniej, dają dostateczną wskazówkę, co wbrew jakimkolwiek domysłom, w zakres umowy z 26-go stycznia 1934 nie wchodziło i nie wchodzi.

I właśnie dzięki tym postanowieniom wyraźnym, a zawsze opartym na wzajemności, zasada, że clara pacta claros faciunt amicos, powinna sprawdzić się na przyjaznym rozwoju dalszym stosunków polsko-niemieckich, których pomyślnym i cennym objawem są dzisiejsze odwiedziny p. ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentropa“.

Z dnia

JEDNYM BILANSEM UBITO DWIE FIKCJE.

Wiele się u nas pisało i mówiło na temat niedoli i ubóstwa naszego rynku księgarskiego. Atoli „Zespół“ (bliski min. Poniatowskiemu) podał szczegóły z bilansu księgarni wydawniczej „Trzaska, Evert, Michalski“, z którego wynika całkiem coś przeciwnego. Oto czysty zysk spółki wyraził się kwotą 1,150.000 zł. (milion stopięćdziesiąt tysięcy złotych). Akcjonariusze otrzymali ni mniej ni więcej tylko 50 procent dywidendy. Ciekawe są inne cyfry. A więc fundusze rezerwowy i zapasowy wynoszą aż 200 procent kapitału zakładowego, a na podatki odpisano 150 procent kapitału zakładowego.

A księgarstwu się okropnie źle powodzi: nakłady są małe, ludzie nie chcą czytać. Słusznie pisze „Zespół“, że ten bilans ubija od razu dwie fikcje. Bo fikcją jest, iż księgarstwo jest złym interesem, fikcją jest także iż polska publiczność nie chce czytać. Czytałaby jeszcze więcej gdyby książki nie były takie drogie...

Ale zawsze to lepiej robić dobre interesy na drogich książkach, niż mniejsze interesy na tańczych książkach. P.

Zygzaki

DROBNE ZGRYŹLIWOŚCI.

Laureatem „nagrody młodych“ P. A. L. (dla autorów do 30 r. ż.) został — jak wiadomo — Jerzy Andrzejewski za powieść „Ład serca“.

Powitaliśmy tę decyzję P. A. L. jako fakt dodatni. „Ład serca“ jest może pierwszą w literaturze polskiej powieścią o katolickiej problematyce. Tzn., że nie tylko jego wątek powieściowy jest zaczerpnięty ze świata katolickiego, ale przede wszystkim dlatego, że zawiera bardzo ciekawy problem psychologiczny i etyczny z życia (!) katolickiego. Takiej powieści dotąd nie mieliśmy. Przynajmniej powieści na miarę większego dzieła literackiego...

Tymczasem...

„Prosto z mostu“ przyznaje Andrzejewskiemu duże wartości i „Ład serca“ chwali. Ale równocześnie szeroko rozwodzi się nad tym, że kandydaturę Andrzejewskiego popierał najgorecej Boy-Żeleński, a sam Andrzejewski splamił się złożeniem składki na żydowskich uchodźców z Niemiec.

Są to zgryźliwości niegodne poważnego tygodnika literackiego, zwłaszcza, gdy się zważy, że Andrzejewski dawniej pisywał w „Prosto z mostu“, a później z nim zerwał. Trzeba się wznieść ponad drobiazgi i cieszyć się, że nareszcie mamy młodego — zaznaczam: młodego — pisarza, dla którego katolicyzm jest nie okrasą lub pustym hasłem, ale — pracą, walką i badaniem. Takie stanowisko byłoby prawdziwym — prosto z mostu.

Dol.

Wiadomości sportowe

Za 3-4 dni śnieg i zima

Ogłoszony w dn. 26 I. b. r. przez L. P. T. nr. 8 **Komunikat Śniegowy** T. K. N. i P. I. M. przynosi następujące dane:

STAN POGODY W KARPATACH: we czwartek o godzinie 7 rano w Karpatach Zachodn. temp. od + 3 st. do — 8 st. (Kasprowy), w Karpatach Wsch. od — 3 st. do + 3 st. Zach murzenie było bardzo silne, na pogórzu mglisto, w górach rozpogodzenia. Miejscami drobny deszcz. W Beskidach Zach. wiatry półn.-zach., poza tym połudn. i połudn.-zachod., przeważała cisza.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach.

14 dni odwilży przyczyniło się do prawie zupełnego zaniku pokrywy śnieżnej w Karpatach. Jedynie tylko w obszarach wyżej 1.000 mtr. utrzymywała się lodoszreń, która przy nieostrożnej jeździe powodowała wiele przykrych wypadków. W dniu wczorajszym (środa) wobec **świeżych opadów warunki śnieżne zwłaszcza w Tatrach nieco się poprawiły.** — Śniegu jednak jest bardzo mało, w dalszym ciągu wystają kamienie i pniaki. Obecnie warunki śnieżno-narciarskie są możliwe tylko na halach i łąkach Pilska, Babiej Góry, Tatr, Bieszczad, Gorgan i Czarnohory wyżej 1.000 mtr. W innych partiach gór **warunki śnieżne są złe.**

Ku pocieszeniu narciarzy musimy dodać, że obecne nieprzyjemne warunki śnieżno-narciarskie (odwilż) potrwają jeszcze najwyżej **3 do 4 dni. Potem już nastąpi zupełna poprawa.**

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M.

Głęboka depresja barometryczna, której środek znajduje się nad Kanałem la Manche, jest ostatnią z rodziny niżów atlantyckich, które przez dłuższy czas powodowały napływ ciepłych i wilgotnych mas powietrza oceanicznego nad Europę. Depresja ta wypełniająć się ma tendencję do przemieszczania się w kierunku południowym i dlatego wpływ jej na pogodę w Polsce będzie znacznie osłabiony. — W związku z tym w najbliższych dniach na obszarze gór, a zwłaszcza w Karpatach Zachodnich wystąpią ponowne opady śnieżne przy przejściowym niewielkim wzroście temperatury, **po czym ustali się już normalna pogoda typu zimowego.**

Stan pokrywy śnieżnej.

KARPATY ZACH. Beskidy Śląskie: Jaworowy 3 (nowej 3), Barania Góra 5 (5). **Beskid Wysoki:** Zwardoń 1 (1), Wlk. Racza 5 (5), Babia Góra (szczyt 10 (5). **Beskid Mały:** Magórka 4 (4), Leskowiec 5 (5). — **Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny:** Rabka 2 (2), Nowy Targ 20 (30), Trzy Korony 12 (1). **Podhale i Tatry:** Poronin 7 (5), Bukowina 12 (4), Zakopane 7 (7), Gubałówka 12 (12), Jaworzyna 10 (10), Roztoka 18 (16), Morskie Oko 20 (9), Kościeliska 16 (9), Chochołowska 14 (14), Kalatówki 28 (15), H. Gąsienicowa 11 (11), Kasprowy 42 (10). **Beskid Sądecki:** Jaworzyna Kr. 16 (2), Gorlice 0, Jasło 0, Krosno, Iwonicz 0, Wysowa 2, Zdynia 3, Wisłok Wlk. 3.

KARPATY WSCHODNIE. Bieszczady Zachodnie: Sianki 2 (2), Pikuj 43 (8). **Gorgany:** Steryszora 3 (2), Chomiak 3 (3). **Bieszczady Wschodnie:** Paraszka 13 (3), Trościan 16 (2). **Czarnohora, Czywczyn i Beskid Huculski:** Zaroślak 13 (0).

Z mistrzostw hokejowych Polski na razie... nici

Wczoraj podaliśmy kilka krytycznych uwag w związku z przeniesieniem mistrzostw hokejowych Polski z ostatniej prawie chwili z Katowic do Lwowa. Wyraziliśmy obawę, że wskutek nie sprzyjających warunków atmosferycznych (zbyt ciepło) mistrzostwa te mogą nie dojść do skutku. I rzeczywiście. W najbliższym czasie ich nie będzie. We środę bowiem P. Z. H. L. uznał, że warunki obecne nie nadają się do rozgrywania mistrzostw i przełożył je na termin późniejszy. Odbyć się one mają jednak we Lwowie, w dniach 17—19 lutego.

Ostatnio jest w projekcie urządzenie meczu treningowego w Katowicach pomiędzy reprez. Polski i reprez. Śląska, który odbyłby się w niedzielę, jako ostatni przegląd przed wyjazdem naszych hokeistów do Szwajcarii.

COLLEDGE MISTRZYNIĄ EUROPY NA LODZIE.

W Londynie zakończone zostały dwudniowe zawody międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie pań o mistrzostwa Europy. Niespodzianką zawodów była porażka mistrzyni świata, Angielki Megan Taylor, która zajęła drugie miejsce za swoją rodaczką **Cecylią Colledge.** Dokładne wyniki notujemy:

1) **Cecylia Colledge 1848,5 pkt.;** 2) Megan Taylor 1837,4 pkt., 3) Walker (Anglia) 1757,6 pkt., 4) Niernberger (Niemcy) 1717,2 pkt., 5) Puzinger (Niemcy), 6) Angela Anderes (Szwajcaria), 7) Eva Nyklova (Czechosłowacja).

R. K. S. LEGIA organizuje w dniu 29 bm., t. j. w niedzielę czwarty doroczny ogólnopolski turniej zapaśniczy. W zawodach startować będzie Drużyna Narodowa z dwoma olimpijczykami, a to **Ślązakiem** i **Szajewskim** na czele. Do zawodów zgłosiły udział okręgi: warszawski, łódzki, śląski i krakowski.

———:oOo:———

Radio

SOBOTA, 28 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Dzieci pana majstra — teatr wyobraźni dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika literacka; 16.30 Koncert kameralny; 17.10 Felieton; 17.25 Audycja muzyczna; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19.15 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycja informacyjna; 21.00 Hallo tańczymy — gra zesp. P. Rynasa; 21.55 Fifi ma głos — rozw. zagadki konkurs.; 22.10 Godzina niespodzianek; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.00 Wiadomości z Polski; 23.15 Muzyka taneczna.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka symfoniczna — z płyt; 14.00 Muzyka południowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital fortepianowy; 22.55 Lokalne informacje; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka rozrywkowa z płyt; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Koncert zespołu L.O.C. z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości z miasta

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bież. i giełda; 18.00 Z różnych stron Polski — pieśni; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Informacje; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.00 **Rzym.** „Fra Gherardo“ — opera; 21.00 **Bruksela. franc.** Koncert muzyki belg.; 22.15 **Luksemburg.** Koncert symf.; 22.45 **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy.

Imperializm polityczny nie sprzyja imperializmowi gospodarczemu

Ustąpienie Schachta z prezesury Banku Rzeszy nadal zajmuje umysły publicystów. Chyba jeszcze żadnemu mężowi stanu nie poświęcono tylu artykułów, ile właśnie Schachtowi. Niewątpliwie Schacht zasługuje na to wyróżnienie. Bilans „cudów“ Schachta jest imponujący.

W przeciągu 5 lat swych rządów Schacht wydobył z gospodarki Rzeszy 25 miliardów marek na inwestycje. W tymże samym czasie wpływy podatkowe Rzeszy wzrosły z 8 na 14 miliardów rocznie. Cyfry oszałamiające, zwłaszcza, jeśli chodzi o polską rzeczywistość. Ale Schacht mimo tych „cudów“ odszedł. Nie przypuszczamy, żeby go zwolniono. Raczej sam poszedł. Wiedział, a ta świadomość nie opuszczała go ani na chwilę, że **jest sens inwestować, rozbudowywać przemysł, ale tylko wówczas, gdy się posiada rynek zbytu. Tu, na tym punkcie, potyka się gospodarka niemiecka.** Zmniejszył się obrót wewnętrzny, ale przede wszystkim **zmniejszył się eksport.** Bojkot handlowy Niemiec, aczkolwiek nieoficjalny, załamuje podstawy gospodarki Rzeszy. Niemcy miały do wyboru dwie drogi: **rozpocząć kollaborację ze światem, albo zrezygnować z rynków obcych na rzecz własnych** (wliczając do tego kraje „zaprzyjaźnione“). Wybrały to drugie wyjście. Dlatego Schacht odszedł. Już nie było sensu nakręcać dalej koniunktury. Na przykładzie Schachta uwidoczniło się w całej jaskrawości stare, liberalistyczne prawo: podaży i popytu.

Według ostatnich doniesień Niemcy mają wysłać w najbliższych dniach misję handlową do St. Zjednoczonych. Celem misji będzie odzyskanie pozycji na rynku amerykańskim. Już dziś można powiedzieć, że misja taka nie powiedzie się. Chyba, że Niemcy zrezygnują ze swych ambitnych planów politycznych. Na to zaś się nie zanosi. Wizyta min. Ribbentropa w Warszawie jest tego jeszcze jednym dowodem.

List aż z Dębnik

„Panie premierze — są kandydaci do odznaczeń“

Nie z kresów zapadłych, ani z krajów Afryki, ale z królewskiego grodu krakowskiego wołamy o pomoc i pamięć, — my z Dębnik i ich przyległości. Kto musi się udać na Dębniki i już przeszedł jedyny, nieco unowocześniony most dębnicki, ten zacznie nam dębniczanom urągać zaledwie dostał się na ul. Madalińskiego... Bo ulic tak zaniedbanych, tak podziurawionych, zabłoconych chyba już nie ma w całym Krakowie.

Ale podczas gdy przechodnie innych dębnickich ulic mają jeszcze jakieś przynajmniej twarde deptaki, to ul. Tyniecka ma tylko „polską drogę“, pełną wybojów, kałuż i piętrowego błota. „Fiakry“ żegnają się na wspomnienie tej ulicy; nie chcą jechać albo żądają specjalnej dopłaty. Gdy dawniej **sami właściciele i obywatele, przy tej ulicy mieszkający, własnym sumptem i przemyślnością, o siebie dbając i o dzieci, pokładli kamienie, jakąś płytę betonową lub podsypywali ukrytą ścieżkę (prawdziwa tajemnica nasza!),** biegnącą obok wiślanego wału, zamienionego na drogę, szumnie zwaną ulicą Tyniecką, to obecnie po zasypaniu jedynej naszej ścieżki śmieciami (symboliczne „podnoszenie poziomu“ Dębnik...) i po rozebraniu domostwa i zarzuceniu gruzem, szary człowiek dębnicki musi, chciał nie chciał, brnąć samą ultrabłotnistą „ulicą“ Tyniecką.

Katastrofalny stan tej ulicy ma swoją przyczynę i wytłumaczenie w tym, że wał ochronny Wisły, którym obecnie biegnie ulica Tyniecka, należy do Towarzystwa Regulacji Wisły. Troskę zaś o drogę miałby mieć P. T. Magistrat Król. Miasta Krakowa. Otóż kontroli i naprawiania tej ulicy nie podejmuje się ani Magistrat ani Towarzystwo Regulacji Wisły. Każda z tych instytucyj jest w sumieniu spokojna. Magistrat tłumaczy swoją beztroskę tym, że nie może przedsiębrać inwestycyj na nieswoim obiekcie. Towarzystwo regulacyjne nie ma ni prawa ni interesu zajmować się drogą publiczną.

Tymczasem — Bogiem a prawdą — nasz Magistrat najwięcej tę drogę właśnie nam zniszczył przez puszczenie całych pociągów ciężkich, śmiecionośnych aut lub obładowanych kamieniem wapiennym wozów, jeżdżących z magistrackich kamieniołomów pychowickich, ul. Czarodziejską i Tyniecką. I dzięki temu, ten właśnie odcinek Tynieckiej ulicy-wału jest poniżej azjatyckich warunków. Prośby obywateli u obu instytucyj sprawiły ongiś, że na odczepne ktoś kilka furek przywiózł wapiennego kamienia i gruzu, zasypując dziury. Wobec ogromnego jednak ruchu ta wapienna „naprawka“ skończyła się rychło, bo magistrackie auta i wozy — dosłownie — zmełły na miąkę podły materiał drogowy, tworząc z ulicy Tynieckiej wielkie koryto „zaprawy murarskiej“ w czasie deszczowym, a w młyn gryzącej mąki wapiennej w czasie lata i pogody. Tymczasem (niezbyt zresztą częste) nadsypywania sprawiły, że bariera np. naprzeciw dawnego pałacu Lasockich (dziś Przytułek Br. Br. Albertynów) będzie wkrótce koniuszkami wystawała z nawarstwiającego się wapiennego błota, które na głowę przelewa się na szukających możliwszego przejścia przechodniów pod wałem.

Ulica ta, bardzo uczęszczana, jest jednak wzorem. Tak wzorem. Wzorem wytrzymałości i cierpliwości obywateli obok mieszkających lub nią codziennie zdążających.

Panie Premierze — melduję pokornie, że tu mieszkają gromadnie kandydaci na odznaczenia bodaj bronzowe za szczyt obywatelskiego czekania na lepsze czasy i... niewygadywania przy tym ani na Rząd ani na Magistrat.

Dzisiejszy głos jest pierwszym odezwaniem w sprawie ulicy Tynieckiej od początków jej istnienia. A tego niepoczytalnego cygana, którego jakieś

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 27 STYCZNIA: Św. Jana Złotoustego (Chryzostoma). Był patriarchą w Konstantynopolu. Ponieważ potępiał zgorszenia, płynące z dworu cesarzowej Eudoksji, został skazany na wygnanie. — Zmarł w drodze z trudów ze słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus za wszystko“ w r. 405. Pius X. ustanowił go patronem katolickich kaznodziejów.

Wschód słońca o godz. 7.26, zachód o godz. 16.13. Długość dnia 8 godzin 47 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. ROMANA DMOWSKIEGO. We czwartek 26 bm. o godz. 7 rano z inicjatywy młodzieży szkół średnich w Krakowie, odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za duszę śp. Romana Dmowskiego. — Nabożeństwo odprawił ks. prof. Miszka. Na nabożeństwie byli obecni rektor U. J. prof. Lehr-Spławiński, z ramienia władz S. N. prof. U. J. dr Folkierski i p. Jelonkiewicz oraz liczna młodzież szkół średnich. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

ŚLUB HR. MYCIELSKIEGO Z HR. POTOCKĄ. W dniu 25 bm. odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub Kazim. hr. Mycielskiego, sekretarza poselstwa polskiego w Budapeszcie z Różą hr. Potocką z Krakowa. Udzielający ślubu ks. Szembek odczytał telegram od Ojca św. z błogosławieństwem.

POŻYTECZNA PLACÓWKA. We środę 25 bm. w świetlicy dla kobiet pracujących w przemyśle i handlu przy ul. św. Jana 22, odbył się pokaz pracy. Na uroczystość przybył wicewojewoda dr Małaszyński, pułk. Wójcicki, przedstawiciele Zw. Przemysłowców, Zarządu Miejskiego oraz prasy. Na program złożyły się pokaz pomocy w nagłych wypadkach, śpiewy obozowe, tańce i deklamacje. Kierowniczką świetlicy jest p. Chylińska. Celem świetlicy jest wychowanie fizyczne pracownic i organizowanie imprez kulturalno-oświatowych. Świetlica organizuje obozy letnie i zimowe. Ilość członkiń wynosi 500.

PRZEKAZANIE MŁODZIEŻY 2.000 MASEK GAZOWYCH. We czwartek 26 bm. odbyła się w Krakowie uroczystość przekazania 2.000 sztuk masek gazowych młodzieży szkolnej. Uroczystość odbyła się o godz. 10 rano w gmachu III. Gimnazjum Państwowego im. Sobieskiego. Przemówienia wygłosili wicewoj. dr Małaszyński, kurator dr Stypiński i jeden z uczniów.

ADWOKAT SKAZANY ZA SFAŁSZOWANIE DOKUMENTU. Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciwko adw. Janowi Kazimierzowi Winklerowi, oskarżonemu o sfałszowanie pełnomocnictwa. Adw. Winkler został przez Sąd Okr. w Wadowicach uniewinniony. Sąd Apelacyjny uznał go winnym podrobienia i użycia za autentyczny dokumentu i skazał go na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 27. I. „Zaczarowane koło“.

Sobota, 28. I. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

Niedziela 29. I. po poł. „Zaczarowane koło“; wieczorem „Dlaczego zaraz tragedia?!“

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tyran“ i „Przygody Micka Cartera“.

APOLLO: „Biały motyl“ (Sonia Henie).

Ł. O. P. P.: „Tygrys Esznapuru“ i „Grobowiec Indyjski“ (dwie serie razem).

Dziekanowski nie jest człowiekiem pełnowartościowym

Orzeczenie biegłych w sprawie Dziekanowskiego i Ehrlicha

We czwartek zeznawali ostatni świadkowie obrony. Nie zjawili się na rozprawie bracia Ehrlicha, brat Spitza Josek i Roessler.

Pierwszy zeznawał dr Józef Bujak, referent Prokuratorii Generalnej w sprawie procesu cywilnego osk. Immerglueckowej, przeciw Skarbowi Państwa o wyłączenie ruchomości spod egzekucji. Zeznania świadka nie wniosły żadnych nowych okoliczności do sprawy.

Dwaj następni świadkowie, **Karol Knorek i Andrzej Cichoń**, zeznawali w sprawie licytacji ruchomości Immerglueckowej. Obaj świadkowie zgodnie podali, iż w licytacji brał udział płk. Dziekanowski.

Helena Immerglueckowa, córka oskarżonej, zeznała, że była na licytacji, przy czym nabyła część ruchomości, część zaś jej podarowano.

Ciekawe były zeznania świadka dra **Wł. Morusa**, adwokata. Świadek ten na zasadzie artykułu 106 uchylił się od dania odpowiedzi na cały szereg pytań.

Przew.: Co Ehrlich chciał od pana?

Św.: Ehrlich pytał się czy nie potrzebuję jakich starań o przeniesienie z Krakowa.

Przew.: Jaka była treść rozmowy z Ehrlichem?

Św.: Uchylam się od odpowiedzi.

Przew.: Jaka była treść rozmowy z p. Dziekanowskim?

Św.: Uchylam się od odpowiedzi.

Przew.: Czy wręczył pan Ehrlichowi jakie pieniądze?

Św.: Uchylam się od odpowiedzi.

Przew.: Czy żądał pan od Dziekanowskiego zwrotu pieniędzy?

Św.: Uchylam się od odpowiedzi.

Przew.: Czy żądał pan jakiej relacji od Dziekanowskiego?

Św.: Uchylam się od odpowiedzi.

Przew.: Czy pan zrobił doniesienie na Dziekanowskiego?

Św.: Zrobiłem doniesienie do sądu honorowego dla oficerów.

Następny świadek **Tomasz Smółka** zeznał, że zna osk. Ehrlicha.

Przew.: Jakie stanowisko zajmował pan w Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem?

Św.: Naczelnika Wydziału.

Przew.: Dyrektorem pan nie był?

Św.: Nie.

Przew.: Czy Ehrlich wiedział, że pan nie jest dyrektorem?

Św.: Tak.

Przew.: Czy pan umawiał się z Ehrlichem, aby za pieniądze udzielać posady?

Św.: Nie. Dowiedziałem się później, że Ehrlich takie interesy załatwia.

Przew.: Czy brał pan od Ehrlicha jakie pieniądze?

Świadek oświadcza, że raz otrzymał od Ehrlicha pożyczkę w wysokości kilkuset złotych, w czasie gdy żona świadka i syn chorowali.

Przew.: Czy z Walickim rozmawiał pan?

Św.: Spotkałem się z Walickim.

Przew.: Czy w sprawie zięcia Prochownika miał pan wpływ na jego posadę?

Św.: Żadnego.

Przew.: Co pan wie w sprawie spółki dla dostawy jarzyn dla sanatoriów zakopiańskich?

Św. Słyszałem, ale nie brałem w tym udziału.

Przew.: Czy pan wie, że kiedy pan przyjechał do Krakowa, Ehrlich zawiadomił Walickiego, że przyjechał „dyrektor Ubezpieczalni“ i wziął 600 zł.?

Św.: Słyszałem o tym później od Walickiego.

Osk. Ehrlich: Czy nie pokazywał mi pan wizytówki wicemin. Ducha i czy nie oświadczył mi pan, że zostanie pan dyrektorem ubezpieczalni i że pan przyjmie dwóch ludzi?

Św.: Nie.

Osk. Ehrlich: Jakto nie? Pan nie pokazywał mi wizytówki wicem. Ducha?!

Św.: Nie, to pan pokazywał mi wizytówki i przedstawiał się jako dyrektor banku.

Ehrlich: W jakim celu miałem się przedstawić jako dyrektor banku? Przecież ja nie starałem się u pana o pożyczkę. Akuratnie w Sylwestra poznałem pana u Szyfowej, poczęliśmy się bawić i od razu byliśmy na „ty“.

Św. Pan kłamie.

Następny świadek, **Karol Znamirowski** z Czerwonego Prądnika, starał się o rentę inwalidzką i rozmawiał o tej sprawie z Immerglueckową.

Ta poradziła mu, aby zwrócił się w tej sprawie do Dziekanowskiego.

Świadek spotkał się z Dziekanowskim, a ten powiedział, że zajmie się sprawą, ale to będzie kosztowało. Dziekanowski zażądał nawet zaliczki. Obaj umówili się z Dziekanowskim, że gdy świadek otrzyma rentę, Dziekanowski otrzyma z tego 1.200 złotych.

Przew.: Czy pana namawiano, żeby pan zeznał, że pan Dziekanowskiego nie znał?

Św.: Tak. Pan pułkownik i Immerglueckowa namawiali mnie, abym zeznał w sądzie, że to nie on załatwiał tę sprawę, ale jakiś kapitan.

Następnie zeznawał św. **Pieniążek**, woźny w owym fikcyjnym banku oskarżonych, który potwierdził wszystkie okoliczności dotyczące banku.

Po przerwie przesłuchani zostali biegli sądowi prof. U. J. **Olbrycht** i dr **Ciećkiewicz**, którzy badali stan umysłowy osk. Dziekanowskiego i Ehrlicha. Według obszernie uzasadnionych wywodów osk. Dziekanowski na skutek odniesionych ran na wojnie oraz nadużywania napojów wyskokowych nie może być uznanym za pełnowartościowego, natomiast Ehrlicha uznano za konstytucjonalnego psychopatę.

Następnie sąd odczytał zeznania świadków inż. **Dybowskiego, Karoliny Wydrowej, Roesslera i Prądzyńskiego.**

Ponieważ wniosków dalszych nie było, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczył rozprawę do godziny 10.

PROMIEŃ: „Perły korony“ (Sacha Guitry).

SCALA: „Żona—Lalka“ (Luiza Rainer).

STELLA: „Wrzos“ według powieści M. Rodziewiczówny, art. (Engelówna, Brodniewicz).

SZTUKA: „Nasza żoneczka“ (Kate Nagy, Georg Alexender).

ŚWIT: Beniamino Gigli w filmie: „Serce moje należy do ciebie“.

UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn, Bette Davis).

WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

—x—

SZOPKA KRAKOWSKA W T. S. L. IV. Koło T. S. L. im. Adama Asnyka w Krakowie, urządza w niedzielę 29 b. m. w sali przy ul. św. Anny 5, III. p. Szopkę krakowską. Początek o godz. 16. Wstęp 30 gr, dla dzieci i młodzieży 15 gr.

SHURA CHERKASSKY, świetny pianista, wystąpi w piątek 27 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program.

nieszczęście zagnało kilka dni temu na ulicę Tyniecką i który tu na całej, blisko półkilometrowej przestrzeni, tonąc w błocie, po raz pierwszy odważył się siarczyście i na cały głos przeklinać we wszystkich modulacjach głosu Rząd i Magistrat, tego proszę uważać za nie naszego i dla przykładnego ukarania wsadzić do aresztu. Niech nam cygan jakiś przybłęda nie psuje dotychczasowej opinii ani nie utrudnia swoim uświadamianiem naszej obywatelskiej cnoty cierpliwości i wytrzymałości.

Jeden jednak cichy żal pozwolę sobie w imieniu wielu współcierpliwych, przytynieckich mieszkańców wypowiedzieć z tej Wolnej Trybuny Czytelnika. Gdyśmy po drugiej stronie Wisły jesienią ujrzeli magistrackie auta, którymi Gospodarz miasta naszego p. prezydent Kaplicki, obwoził swoich radnych, pokazując im to, co się to już dla Krakowa zrobiło, cieszyliśby się nadzieją na ten moment, kiedy tenże Gospodarz wywiezie swoich pomocników na tę stronę Wisły, na ulicę Tyniecką i ich się poradzi jak nieszczęściu temu zaradzić...

Obecnie juz odradzam przyjeżdżać. Może być nieszczęście.

Raz, że ten cygan niefortunny bardzo podniósł opozycyjne nastroje; dwa: że magistrackim autom, przywykłym na lepszych się uwijać jezdniach, resory mogłyby odmówić tej wytrzymałości, jaką szczycą się obywatele i przechodnie Tynieckiej ulicy.

Był w Krakowie bardzo zacny kapłan, katecheta gimnazjalny i zarazem profesor uniwersytetu naszego, dziś ruchliwy duszpasterz i społecznik na wsi, który na Zakrzówku założył za swoje oszczędności bursę dla uczniów gimnazjalnych. Otóż gdy ten wielki i uczony społecznik udawał się na wykład do uniwersytetu, by się ze swojego Zakrzówka wydostać, przyczepiał bez żenady do płaszcza z tyłu płachtę gazety lub jakiejś materii, która go wten sposób chroniła od ubłocenia kapłańskiej szaty. Przyszedłszy zaś na salę wykładową, odpinał zabłoconą gazetę i chędogi wstępował na katedrę, rozpoczynając swój wykład. Razu pewnego i temu kapłanowi skończyła się cierpliwość. Nie przypiął gazety, ale zamiast na wykład udał się do Magistratu. Od tego czasu ks. Profesora nie widziano więcej z przyczepioną gazetą. Magistrat bowiem zawstydzony zdobył się na usypanie żużlowej ścieżki.

Przytynieckiej ulicy mieszkańcy — zanim zdobędą się na podobną wyprawę do Ratusza, próbują obecnego sposobu zwrócenia uwagi komu trzeba na katastrofalny, niemożliwy dalszy stan ulicy Tynieckiej.

Zabłocony inteligent.

Ś. p. Jerzy Madejski

W Krakowie zmarł śp. Jerzy Madejski, syn b. prof. U. J. i ministra Stanisława Madejskiego. Zmarły był w r. 1916 szefem administracji cywilnej w Lublinie, na obszarze okupowanym przez Austro-Węgry. Po traktacie brzeskim Zmarły na znak protestu ustąpił z zajmowanego stanowiska. W latach 1921—23 był posłem Rzeczypospolitej w Berlinie.

Sygn. akt. Km. 709/35, Km. 31/36, Km. 532/36 i Km. 92/36.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach, urzędujący w Ropczycach, przy pl. Sobieskiego pod Nr. 15, na zasadzie art. 709 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1939 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Ropczycach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, a to 1/8 cz. i 1/2 cz. realn. obj. whl. 332, 1/8 i 1/2 cz. realn. obj. whl. 333, 1/8 i 1/2 cz. realn. obj. whl. 403, 1/16 i 1/4 cz. realn. obj. whl. 334, 13/16 cz. realn. obj. whl. 40 i 1/32 cz. realn. obj. whl. 47, składającej się cała realność: z parcel gruntowych, pastwisk zabudowań gospodarskich, jak domu mieszkalnego, stajni, stodoły, studni, chlewu, parkanu, piwnicy, oraz 14 drzewek owocowych, położonej w Łopuchowej, gmina zbiorowa Łączki Kucharskie, powiecie Dębickim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchni w całości 25 mórg 1581 sążni kw., która stanowi własność w realn. whl. 334: 1/16 cz. Stanisława Wanata, 3/16 cz. nielet., Heleny Wanat, 1/4 cz. Anny z Lasków Wanat i 2/4 cz. Michała i Zofii Bokotów, w realn. whl. 332, 333 i 403:½ cz. Anny z Lasków Wanat, 3/8 cz. niel. Heleny Wanat i 1/8 cz. Stanisława Wanata w realn. whl. 40:13/32 cz. Stanisława Wanata, 13/32 cz. Anny Wanat i 3/16 cz. niel. Heleny Wanat, w realn. whl. 47:1/32 cz. Anny z Lasków Wanat.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Ropczycach.

Powyższa nieruchomość (Stanisława i Anny Wanatów) została oszacowana na sumę zł 6.752 gr 86. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł 4.501 gr 92.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 675 gr 28, albo w takich papierach wartościowych bądz książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed ropoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Ropczyce, dnia 11 stycznia 1939 r.

Stanisław Golonka.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Ropczycach.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Sygn. Km. 359/38 i łączne.
Km. 379/38 i 380/38.
Wierzyciel: Jakub Bergman w Bochni.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni, Dzielski Mieczysław, mający kancelarię w Bochni, ul. Biała L. 17, na podstawie art. 602 k. p. c., — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3-go lutego 1939 roku, o godzinie 14.30 popołudniu w Bochni, ul. Górny Rynek i Plac Gazaris, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jakuba Friedmana w Bochni, Górny Rynek, składających się na Górnym Rynku: 21 książek żydow. starych różnych, szabasówka stara, tałes, bekiesie czarne jedw. stare. Na Placu Gazaris; ubranie męskie granatowe, t. j. spodnie i bluza, Rindbok 2 m. 67 cm, żółty w jednym kawałku, 9 kl. skóry kark. i bok, para przyszew żółtych i inne ruchomości, które w dniu licytacji zostaną oszacowane przez biegłego sądowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Mieczysław Dzielski.

ARMIN O. HUBER 60

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Diabelnie dobrze! — zawołał Amerykanin. Ale mam jedną prośbę, panie Choterski, niech pan nie buduje za dobrze, bo czasu zabraknie!... Więc tu będzie stacja rozdzielcza, a tu transformatory — wodził palcem po dużym arkuszu papieru. — A gdzie są przewody nadziemne?... Aha, widzę! Tu trzeba będzie zrobić przesiekę szerokości trzydziestu stóp. To zrobi inna partia robotników. Sądzę, że dwustu ludzi wystarczy. — Gdzie niegdzie popracuje się dynamitem. Z początku ustawimy zwykłe słupy drewniane, a potem je zamienimy na żelazne na żelbetonowych cokołach... I jeszcze jedno, panie Choterski! Jeśli ktoś będzie przeszkadzał w budowie, to strzelać bez gadania! Tylko strzelać!... Przywiozłem dwieście karabinów i dziesięć tysięcy nabojów.

— Co takiego?

— No, przecież mówię wyraźnie: dwieście porządnych karabinów i dziesięć tysięcy nabojów.

— Ciągle mam wrażenie, żem się przesłyszał. Dopiero bigos się zrobi w obozie, jeśli rozdamy broń robotnikom — odparł Polak. — Poza tym, o ile wiem, w całej Kolumbii Brytyjskiej prawo zabrania nawet przechowywania broni w obozach robotniczych.

— Ech, panie Choterski! — lekceważąco machnął ręką przemysłowiec. — Zabrania!... Tu ja rozkazuję!

— Albo ja, mister Bogey!

Niemal wrogo popatrzyli sobie w oczy.

Ostatecznie Amerykanin ustąpił.

— No — uśmiechnął się niezupełnie szczerze. Może pan trzymać broń i amunicję w swoim domku i rozdać robotnikom, gdy zajdzie wypadek nieodzownej konieczności. Jestem pewny, że panu nie dadzą pracować spokojnie, a w razie napadu... zbrojnego, oczywiście, bo nasi wrogowie nie będą się długo bawili w półśrodki... więc na akt gwałtu pan ma prawo użyć broni. To będzie obrona konieczna. Rozumie pan, panie Choterski? Pan będzie zmuszony do obrony!

Polak długo nie odpowiadał. Wreszcie rzekł przeciągle:

— W tym wypadku użyję innej broni. W ogóle muszę oświadczyć, że na terenie budowy nie wprowadzę sposobów, jakimi się posługują gangsterzy chicagowscy. Dodam jeszcze: tu tylko ja rozkazuję! A jeśli pan się nie zgadza z takim postawieniem sprawy, to rzucam wszystko do diabła i niech pan sam się grzebie w tym błocie!

— To byłoby dla mnie bardzo niepożądane — rzekł niezrażony Amerykanin.

— Poza tym jak się przedstawiają pańskie zamiary z elektrycznym połowem ryb? — zapytał Choterski.

Przemysłowiec zdziwił się bardzo.

— A pan skąd wie? Kto panu naplotkował?

— Był taki.

— Widzi pan, panie... panie... A bodaj cię... Pańskie nazwisko jest nietrudne, a ciągle go zapominam! Zaraz, co to miałem powiedzieć?... Aha! Zdaje się, pod tym względem doszliśmy już do zgody! Każdy będzie robił swoje: pan będzie budował, a ja będę się zajmował swoimi sprawami... Więc pan twierdzi, że na trzydziestego listopada zapora wodna i elektrownia będą gotowe, tak?

— Tak. I prąd też będzie.

— Doskonale! To chciałem usłyszeć od pana.

Jack Bogey obszedł plac budowy, potem udał się na przystań, wsiadł z dwoma marynarzami do motorówki, którą tymczasem spuszczono na wodę z parowca towarowego, i odpłynął, zanim pracownicy zorientowali się, kto to był właściwie.

Patrząc za nim „Pasza" powiedział:

— Szkoda! Tego gościa warto byłoby trochę rozgryźć...

Słysząc to Choterski wzruszył ramionami.

— Za późno! Mam wrażenie, że nieprędko tu się pokaże.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.